

Biblioteka
U.M.K.
Toruń

313176

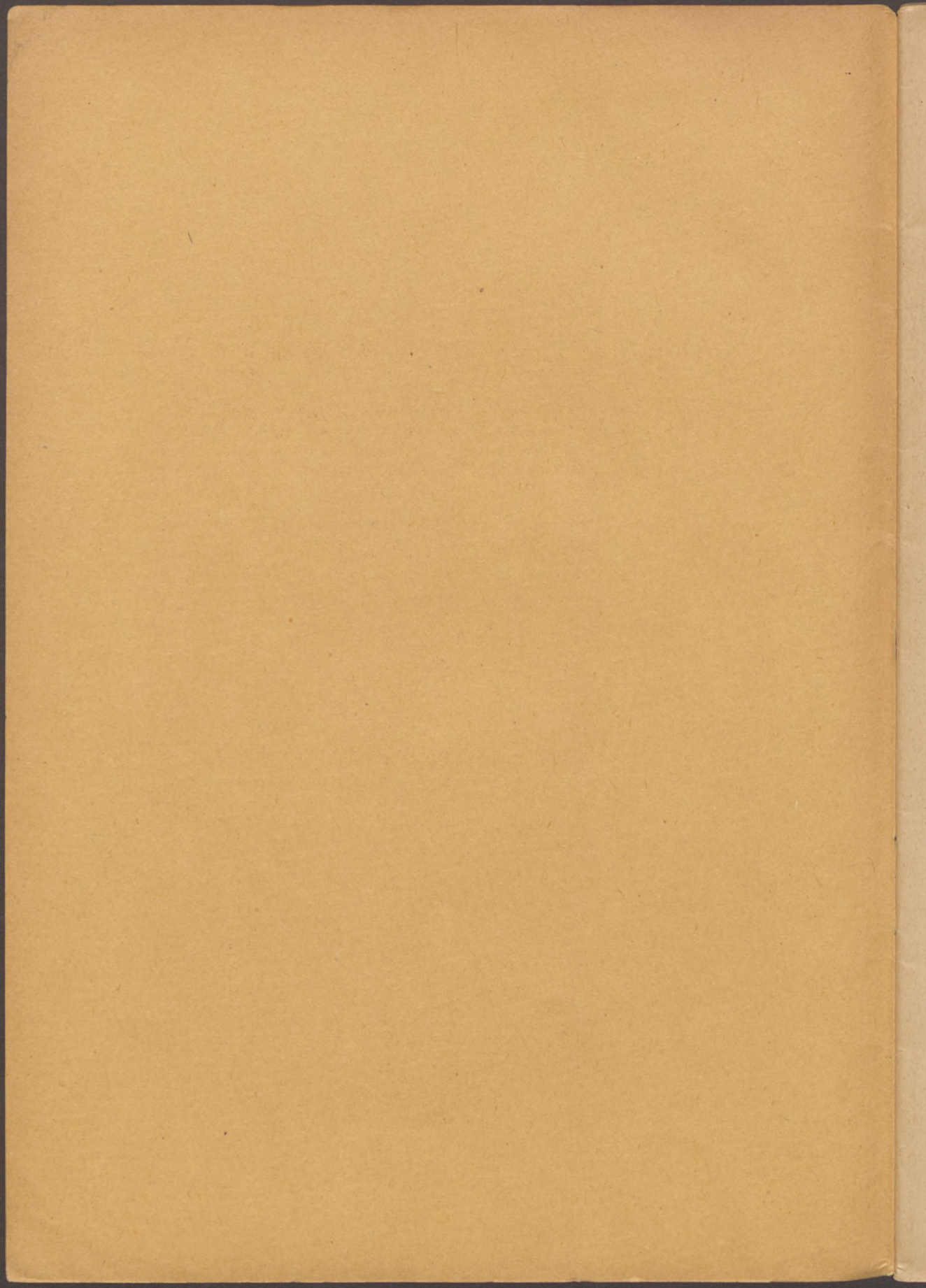


**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKOW POLSKICH
1918-1920**

**34
PUŁK PIECHOTY**



W. O. J.



Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
34-GO PUŁKU PIECHOTY

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ

MAJOR JERZY WROCZYŃSKI

W A R S Z A W A
1 9 2 9

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ

Warszawa, ul. Nowy Świat 69.

Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)

Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



313 176

POCZĄTKI ORGANIZACJI PUŁKU W DĘBLINIE.

Listopad 1918 roku był miesiącem dla Polski przełomowym. Runęła potęga Austrii i Niemiec. Pogrom cesarstwa niemieckiego, jakiego na froncie zachodnim dokonały państwa koalicyjne (Francja, Anglja, Ameryka) i wywołana nim rewolucja w Niemczech umożliwiły rozbrojenie austriackich i niemieckich wojsk okupacyjnych w Polsce. Przeważna część niewielkiej polskiej siły zbrojnej (istniały wówczas zaledwie dwa pułki tak zwanego „Wehrmachtu“), została skierowana do opanowania ważniejszych węzłów komunikacyjnych, aby możliwie prędzej przejąć w swe posiadanie środki transportowe oraz wielkie magazyny i składy armij zaborecznych.

Już dnia 1 listopada 1918 roku, z rozkazu władz wojskowych polskich, przybywa do Dębina na czele niewielkiego oddziału 2-go pułku piechoty major Aleksander Jerzy Łuczyński. Tegoż dnia żąda on od komendanta twierdzy, majora wojsk austriackich Nemansky'ego, wydania mu twierdzy Dębin. Żądaniu temu staje się zadość. Przerażeni Austriacy składają broń, oddając w ręce majora Łuczyńskiego twierdzę ze wszystkimi magazynami, składami i zakładami wojskowymi.

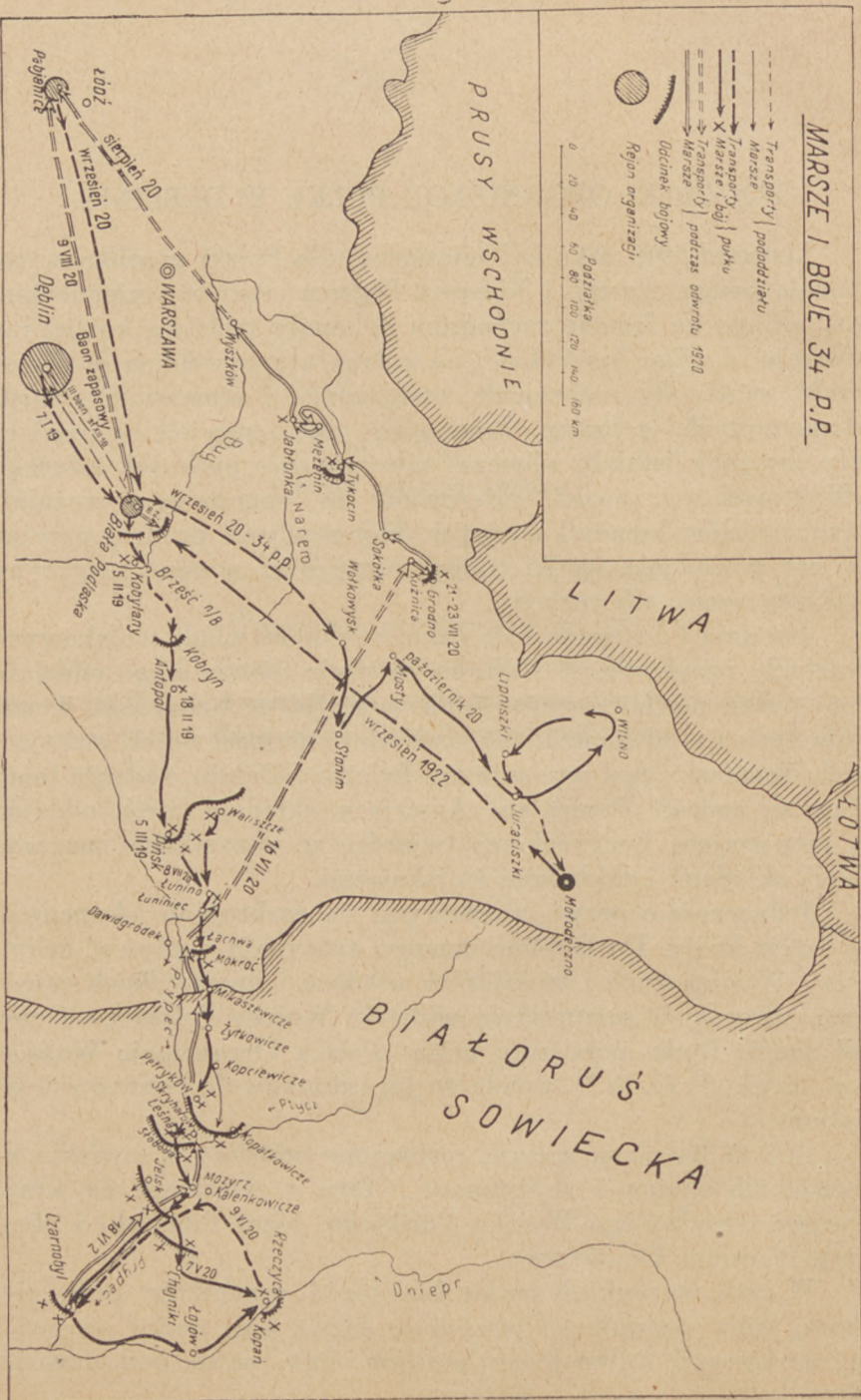
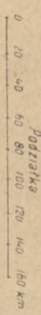
Jednocześnie prawie rozpoczyna się rozbrajanie okupantów w całym kraju. Do Dębina masowo zaczynają napływać ochotnicy. W większych i mniejszych osadach i miasteczkach całego kraju tworzą się samorządnie oddziały Wojska Polskiego. Generał Śmigły-Rydz mobilizuje tajną „Polską Organizację Wojskową“ (czyli „P. O. W.“), wcielając jej członków do tworzących się pułków.

10 i 11 listopada zostają rozbrojone oddziały niemieckie na terenie ich okupacji. 11 listopada wraca z więzienia do kraju Twórca odrodzonego Wojska Polskiego, Józef Piłsudski i obejmuje Naczelne Dowództwo.

W tych warunkach major Łuczyński organizuje pułk piechoty, który początkowo otrzymuje nazwę 4-go pułku piechoty; narazie powstał tylko jeden batalion tego pułku pod dowództwem kapitana Ludwika Bittnera.

MARSZE I BOJE 34 P.P.

- Transporty / pododdziału
- Marsze
- Transporty / pułku
- Marsze i boje / pułku
- Transporty / podczas odwrotu 1922
- Marsze
- Udział bojowy
- Rejon organizacji



W dniu 7 grudnia 1918 roku rozkazem sztabu generalnego w Warszawie 4-y pułk piechoty przemianowano na 34-y pułk piechoty.

Major Łuczyński zostaje zatwierdzony dowódcą tego pułku. Jako kadrę oficerską do nowotworzącego się pułku przydziela Dowództwo Okręgu Generalnego — Lublin 36 oficerów z kursów oficerskich w Zajezerzu (koło Dębina).

Aby ułatwić pracę organizacyjną, dowódca pułku stwarza dnia 15 grudnia bataljon etapowy Nr. 34 dla służby garnizonowej i wartowniczej w twierdzy. Poza tem tworzy jednocześnie trzy półbataljony o pełnej kadrze oficerskiej, które w przyszłości zamierza rozwinąć w pełne bataljony.

Wówczas systematycznej pracy nad utworzeniem bataljonów stają na przeszkodzie doraźne potrzeby wojenne, w jakich znalazła się Polska. W związku z tem rozkaz Dowództwa Okręgu Generalnego — Lublin żąda w końcu grudnia bezzwłocznego wystawienia jednego przynajmniej pełnego bataljonu dla potrzeb frontu lwowskiego. Tak więc z kadry oficerskiej III półbataljonu i z szeregowych innych półbataljonów zostaje zorganizowany III bataljon 34-go pułku piechoty pod dowództwem kapitana Bebenkowskiego.

W dniu 31 grudnia III bataljon wyruszył z Dębina do Białej Podlaskiej, którą właśnie opuściło wojsko niemieckie. Po parodniowym pobycie w Białej bataljon ten powrócił na żądanie Dowództwa Okręgu Generalnego-Lublin do Dębina. W międzyczasie jednak I i II półbataljony zostały już uzupełnione przez napływających ochotników.

W okresie czasu od 7 do 14 stycznia 1919 roku cały pułk stopniowo odtransportowano do Białej-Podlaskiej, gdzie właśnie powstała grupa operacyjna obrony Podlasia, pod dowództwem generała Listowskiego.

W tym czasie pułk czerpał uzbrojenie i umundurowanie z zapasów twierdzy dębińskiej. Oddziały pułku otrzymały karabiny włoskie i austriackie. Umundurowanie i ekwipunek były jednolite, niemieckie.

POSTÓJ W BIAŁEJ-PODLASKIEJ.

Po przybyciu i rozkwaterowaniu się w Białej-Podlaskiej pułk pełnił dość ciężką służbę polową na linii demarkacyjnej niemiecko-polskiej. Major Łuczyński dążył usilnie do najszybszego wyszkolenia oddziałów pułku, stojących w odwodzie. Na-

plyw ochotników ciągle jeszcze był dość znaczny; przybywały nawet do pułku całe oddziały, — jak na przykład kompanja piechoty, zorganizowana przez porucznika Władysława Pazderskiego w Międzyrzecu.

Powoli półbataljony uzupełniały się i rozwijały w bataljony. I bataljonem dowodził kapitan Ludwik Bittner, II kapitan Stanisław Bebenkowski.

Z chwilą usunięcia Niemców z Brześcia nad Bugiem, co nastąpiło w pierwszych dniach lutego, pułk ruszył transportem kolejowym do Kobrynia, aby w jego okolicy utworzyć front przeciwko zbliżającym się od wschodu wojskom sowieckim.

Należy jeszcze zaznaczyć, że przed wyjazdem z Białej, zorganizowano bataljon zapasowy z rozwiązanego I bataljonu. Jednocześnie prawie rozwiązano bataljon etapowy Nr. 34. Kompanje tego bataljonu pozostały narazie w Dęblinie i Włodawie, jako kompanje garnizonowe, później zaś weszły w skład nowego I bataljonu, organizowanego przy bataljonie zapasowym.

Tak więc do Kobrynia wyruszyły z Białej: sztab pułku, II bataljon bez jednej kompanji, która nie została jeszcze sformowana i III bataljon w pełnym składzie.

Podczas postoju pułku w Białej Podlaskiej zorganizowano ostatecznie orkiestrę pułkową, kasyno oficerskie, oraz komisję gospodarczą pułku i bataljonów. Dowódcą bataljonu zapasowego wyznaczony został kapitan Ludwik Bittner.

STAROCIE Z NIEMCAMI POD KOBYLANAMI — CHRZEST BOJOWY PUŁKU.

Dnia 5 lutego 1919 roku oddziały 34-go pułku piechoty stoczyły bój pod Kobylanami. Chociaż bój ten nie stanowi wydarzenia o większem znaczeniu, jednakże zasługuje na uwagę, gdyż jest to jedyna walka, którą pułk stoczył z Niemcami, oraz stanowi ona moment pamiętny jako bojowy chrzest z krwi pułku, przez który żołnierze 34-go pułku śmiercią swoją i ranami zadzierżgnęli węzły nierozzerwalne z Podlasiem. Stąd więc jedno z jego większych miast — Biała Podlaska, obrane zostało jako stałe miejsce postoju pułku w czasie pokoju.

W końcu stycznia 1919 roku 34-y pułk piechoty wszedł w skład grupy operacyjnej generała Listowskiego. Podówczas jeszcze Niemcy zajmowali Brześć nad Bugiem. Na linii demarkacyjnej koło Chotyłowa stały właśnie dwie kompanje pułku. W pierwszych dniach lutego nadeszły wiadomości, że Niemcy,

ustępując z Brześcia, zamierzają twierdzę i miasto oddać Ukraińcom. General Listowski otrzymał rozkaz uprzedzenia zamysłów niemieckich i opanowania Brześcia siłą. W tym celu zostało uplanowane działanie zaczepne na dzień 5 lutego.

Do natarcia wstępnego, zdążającego do opanowania miasteczka Terespoła i fortów zachodniego brzegu Bugu, miały być użyte siły, stojące na linii demarkacyjnej pod dowództwem rotmistrza Żelisławskiego. W nocy z 4 na 5 lutego, 1-a i 3-a kompanie 34-go pułku piechoty ściągnęły do wsi Dobryńka; dowództwo nad obu kompanjami sprawował porucznik Jan Sokołowski. W Dobryńce otrzymał on rozkaz uderzenia dnia 5 lutego przed świtem na Kobylany i Błotków. Przeprowadzone zwiady wykazały, że wieś Kobylany zajęta była przez jedną kompanję Niemców, w Terespolu zaś stać miały znaczniejsze ich siły, z artylerją polową.

O świcie 5 lutego, wieś Kobylany została po krótkiej walce zdobyta, kompanje porucznika Sokołowskiego posunęły się na dwór Kobylany i znajdujący się w pobliżu niego stary fort rosyjski. Za wsią na zmarzniętej, pokrytej śniegiem łące dostały się one w krzyżowy ogień niemieckich karabinów maszynowych z pobliskich fortów.

Wówczas obie kompanje poniosły ciężkie straty w zabitych i rannych. Między innymi poległ dowódca 1-ej kompanji, chorąży Stefan Aperliński. Wobec tego że Niemcy mieli znaczną przewagę ogniową, oraz z powodu zamarznięcia i niemożności użycia polskich karabinów maszynowych, natarcie zatrzymało się. Walka ogniowa trwała jeszcze około godziny. Wreszcie porucznik Sokołowski, nie otrzymawszy znikąd wsparcia i widząc nadciągające Niemcom posiłki, wycofał swój oddział do Dobryńki. W związku z rozpoczęciem w międzyczasie z Niemcami pertraktacyj o zawieszenie broni i wydanie Brześcia nad Bugiem Polakom, generał Listowski odwołał dalsze działania zaczepne.

W tej pierwszej walce pułku straty I bataljonu wynosiły: 11 zabitych (w tem 1 oficer) i 11 rannych szeregowych. Wrażenie jednak moralne było bardzo duże. Niemcy, widząc zdecydowaną postawę oddziałów polskich, po kilku dniach pertraktacyj oddali w ręce generała Listowskiego miasto i twierdzę Brześć.

Ludność Białej urządziła poległym wspaniały pogrzeb. Spoczęli oni na miejscowym parafjalnym cmentarzu. Mogiły ich są dla 34-go pułku piechoty zawsze przedmiotem wielkiej czci i niejako symbolem tych wszystkich nieznanych mogił żołnie-

rzy pułku, które rozrzucone są po wszystkich pobojuwiskach wojny polsko-rosyjskiej.

PIERWSZE WALKI Z WOJSKAMI SOWIECKIMI NA POLESIU.

POTYCZKA POD ANTPOLEM.

Po walce pod Kobyłanami i zajęciu Brześcia nad Bugiem 34-y pułk odjechał koleją do Kobrynia i tam otrzymał zadanie obrony linii rzeki Muchawca. Rosjanie, usadowieni w Pińsku, zachowywali się biernie; dopiero 17 lutego oddział ich, złożony z kilkuset ludzi i sześciu karabinów maszynowych, zajął miasteczko Antopol nad Muchawcem, wyrzucając stamtąd pluton ułanów. Major Łuczyński rozkazał rotmistrzowi Żeliśławskiemu odebrać Antopol, oddając mu do dyspozycji „legję rosyjską” *) i 11-ą kompanię 34-go pułku.

O świcie dnia 18 lutego rotmistrz Żeliśławski uderzył na Antopol z trzech stron jednocześnie. 11-a kompanja atakowała wzdłuż drogi Horodec—Antopol. Po ciężkiej walce zdołała ona pierwsza wdrzeć się do miasteczka. W walce na granaty i bagnety zdobywano dom po domu. Po blisko dwugodzinnej walce oddziały sowieckie pierzchnęły, zostawiwszy wszystkie swe karabiny maszynowe i 30 jeńców w rękach polskich. Zwycięstwo zakończył gwałtowny pościg kawalerji. Przeciwnik w tej walce poniósł bardzo ciężkie straty, ulice miasteczka Antopol i droga w kierunku Janowa była niemal zasłana trupami; straty 11-ej kompanji wynosiły zaledwie 5 lekko rannych szeregowych. Podczas walki wyróżnił się podporucznik Eugenjusz Rychłowski. Należy nadmienić, że bój pod Antopolem był pierwszym spotkaniem wojska polskiego z regularnymi oddziałami sowieckimi.

ZDOBYCIE PIŃSKA.

Dnia 26 lutego w związku z ofensywą polską, zmierzającą do oparcia frontu na linii rzek Niemna i Szczary, rozpoczęły się działania zaczepne oddziałów generała Listowskiego w kierunku Pińska, położonego na suchym półwyspie, który tworzy jakby bastjon wśród bagien poleskich. Pierwszym celem natarcia było zajęcie Drohiczyzna i Janowa (poleskiego) przez trzy grupy.

*) Był to oddział Rosjan-ochotników, byłych żołnierzy armji carskiej, pochodzących z ziem kresowych polskich, który w 1919 roku dzielnie walczył przy ramieniu polskiego żołnierza w grupie poleskiej.

działające jednocześnie od zachodu, północy i południa. Drogi były fatalne: zasypane śniegiem, mosty na nich przeważnie zniszczone; jedyna linja kolejowa Brześć — Pińsk mogła być uruchomiana tylko stopniowo, w miarę posuwania się oddziałów naprzód.

34-y pułk wszedł w skład środkowej grupy „Kobryń“, która maszerowała na Pińsk wzdłuż szlaku kolejowego. Dnia 2 marca, po przezwyciężeniu wielkich trudności terenowych, grupa „Kobryń“ dotarła do opuszczonego przez wojska sowieckie Janowa. W okolicy tego miasteczka nastąpiło połączenie grupy „Kobryń“ i grupy „południowej“, pod ogólnem dowództwem majora Łuczyńskiego. W Janowie również nawiązano łączność pomiędzy majorem Łuczyńskim i majorem Dąbrowskim, dowódcą grupy „północnej“. Uderzenie na Pińsk wyznaczono na dzień 5 marca. Grupa „północna“ miała uderzyć na Halewo, w celu odcięcia Pińska od wschodu; grupa „Kobryń“ miała działać wzdłuż toru kolejowego.

O świcie dnia 5 marca major Łuczyński dotarł bezpośrednio pod Pińsk i natychmiast rozpoczął natarcie. W pierwszym rzucie posuwał się III bataljon na stację kolejową oraz „legja rosyjska“ na dwór Gaj, wspierane ogniem jednej baterji artylerji polowej. Pozycje sowieckie wzmacniały okopy, otoczone drutami kolczastymi. Załogę Pińska stanowiły: oddział piechoty, kilka karabinów maszynowych i 4 działa polowe. W ogniu artylerji i piechoty III bataljon, posuwając się z wielką brawurą, zdobył dworzec kolejowy i około 200 wagonów, naładowanych bronią, amunicją i prowiantem. Rozwijając dalej swe powodzenie, dopomógł legji rosyjskiej do zdobycia dworu Gaj i wdarł się z nią razem do miasta. Po walce ulicznej Pińsk został zdobyty, wojska sowieckie i miejscowi komuniści, ścigani przez kawalerję, uciekli na południowy brzeg Piny. Straty III bataljonu w tej walce wynosiły: 1 zabity i 5 rannych szeregowych.

WALKI O ŁUNINIEC.

PIERWSZY BÓJ O ŁUNINIEC W DNIU 4 KWIETNIA 1919 ROKU

Drugim po Pińsku, ważnym punktem strategicznym Polesia był Łuniniec — duży węzeł kolejowy i drogowy. Wkrótce więc po zdobyciu Pińska generał Listowski nakazał przeprowadzenie natarcia w celu opanowania Łunińca.

34-y pułk, który ubezpieczał Pińsk na odcinku od Wysockiego, wzdłuż rzeki Jasioldy i kanału Ogińskiego aż do Tele-

chan, przygotowywał się do dalszych działań zaczepnych, rozpoczętych dnia 4 kwietnia. Wzdłuż toru kolejowego Pińsk — Łuniniec uderzył III bataljon pod dowództwem porucznika Kazimierza Glińskiego; z Porzecza — przez Łohiszyn nacierały dwie kompanie II bataljonu, pod dowództwem porucznika Wincetego Wolskiego, i wreszcie z Sokółówki — przez Waliszcze oddział partyzancki porucznika Koja, wzmocniony przez dwie pozostałe kompanie II bataljonu. Bardziej na północ działała grupa kawalerji.

Walki te stoczono w porze roku najmniej sprzyjającej działaniom na Polesiu: rzeki, strumienie i bagna rozlały szeroko, drogi były bardzo trudne dla poruszeń większych oddziałów, szczególnie artylerji.

Stosunkowo największe powodzenie osiągnęła grupa porucznika Wolskiego, która, zająwszy bez trudności Łohiszyn, śmiałym uderzeniem zdobyła po zaciętej walce wsie: Mokrą Dąbrowę i Kowniatyn, biorąc jeńców i zdobywając dwa karabiny maszynowe.

III bataljon, posuwając się torem kolejowym w kolumnie, gdyż ciągnące się z obu stron bagna uniemożliwiały mu rozwinięcie się, pomimo ognia nieprzyjacielskich pociągów pancernych, dotarł do okopów pod wsiami: Starosiele i Wyłazy i zajął je. Walcząc tam bez poparcia artylerji, utrzymał się do nocy. Natomiast oddział porucznika Koja zaraz po przeprawieniu się przez kanał Ogińskiego otoczyły i rozbiły bandy partyzantów sowieckich na północ od wsi Waliszcze. Porucznicy Koj i Zaręba, po bohaterskiej obronie — polegli. Resztki ich oddziału poszły w rozsypkę. Porażka ta odbiła się szkodliwie na działaniach 7-ej kompanji, która miała zadanie sforsowania grobli przez kanał i zdobycia wsi Waliszcze. Zdołała ona przejść groblę i wyprzeć Rosjan pod samą wieś. Tutaj jednak została od tyłu zaatakowana przez partyzantów sowieckich, którzy, rozprawiwszy się z oddziałem porucznika Koja, zdążyli nadciągnąć na pomoc sowieckiej załodze we wsi Waliszcze. Dzięki tylko niezwyklej brawurze dowódcy kompanji, porucznika Władysława Pazderskiego, oraz porucznika Spławy-Neumana i podporucznika Henryka Chrzanowskiego udało się wycofać kompanje przez groblę na zachodni brzeg kanału Ogińskiego.

Niepowodzenie pod Waliszczem spowodowało odwołanie całego działania. Straty pułku w tych walkach wyniosły: 2 zabitych i 2 rannych oficerów, 3 zabitych i 5 rannych szeregowych.

DRUGI BÓJ O ŁUNINIEC W DNIU 27 KWIETNIA.

W końcu kwietnia, w związku z powodzeniem oręża polskiego na północy, zakończonem opanowaniem Wilna, Nowogródka i Baranowicz, generał Listowski przedsięwziął drugie natarcie na Łuniniec. W tym celu utworzył on trzy grupy: pierwsza pułkownika Strzemińskiego (dowódcy 3-go pułku ułanów), w której skład wszedł III bataljon, miała ona zadanie nacierania wzdłuż toru kolejowego Pińsk — Łuniniec; druga majora Baranowskiego, w której skład wszedł II bataljon, zebrana nad kanałem Ogińskiego, miała działać dopiero po osiągnięciu przez pułkownika Strzemińskiego stacji Porochońsk; trzecia — grupa kawalerji — z Telechan miała wykonać od północy głęboki zagon na załogi Łunińca.

Walke rozpoczął dnia 27 kwietnia o świcie III bataljon, uderzając na silnie umocnioną pozycję sowiecką pod Starosielem. Natarcie prowadziła czołowa 12-a kompanja tak gwałtownie, iż przeciwnik, nie zdążywszy nawet użyć broni maszynowej, uciekł w panice w kierunku Porochońska, porzucając okopy, zabezpieczone kilku rzędami drutów kolczastych. Kompanja ta zdobyła dwa karabiny maszynowe i wzięła kilkunastu jeńców. Nieprzyjacielski pociąg pancerny, usiłujący odzyskać stracone przez piechotę pozycje, zmuszony został do odwrotu. Przeciwuuderzenie piechoty sowieckiej odparto również z łatwością, przy czem zagarnięto jeszcze dwa karabiny maszynowe.

Dopiero drugie przeciwuderzenie, przeprowadzone o zmierzchu przez większe siły i poparte ogniem z dwóch pociągów pancernych, zmusiło III bataljon do wycofania się do wsi Sosno. skąd wraz z oddziałem 22-go pułku piechoty nastąpił dalszy odwrot na pozycję wyjściową do Zajeziera.

Niepowodzenie to wywołało wstrzymanie dalszego działania na Łuniniec.

TRZECI BÓJ O ŁUNINIEC W MAJU 1919 ROKU.

Trzecie natarcie na Łuniniec poprzedzone było przez wypad II bataljonu w kierunku Porochońska. Wypad ten, kierowany osobiście przez generała Listowskiego, nie dał dodatnich wyników.

Wkrótce po nim, w końcu maja, dowódca podlaskiej dywizji przeszedł do działań zaczepnych na południe od Pińska. Główna rola w tych działaniach przypadła 22-u pułkowi piechoty, do którego dyspozycji oddane zostały 9-a i 10-a kompanje 34-go pułku.

Z działań tych kompanij zasługuje na uwagę natarcie 9-ej kompanji na wieś Hlinka, podczas którego poległ jej dowódca, porucznik Bułynko. Odznaczył się przytem szef 9-ej kompanji, sierżant Lula, który po śmierci dowódcy kompanji poprowadził ją do ataku na bagnety, zdobywając wieś i biorąc kilkunastu jeńców.

Trzecie działanie na Łuninieć: wypad na Porochońsk, oraz udział w działaniach zaczepnych na południe od Prypeci, kosztowały 34-y pułk: 1 zabitego oficera, 3 zabitych i 12 rannych szeregowych.

CZWARTY BÓJ O ŁUNINIEC W LIPCU 1919 ROKU.

1 lipca wojska frontu litewsko-białoruskiego podjęły ofensywę w celu zajęcia Mińska i oparcia frontu polskiego na linii rzek Dźwiny i Berezyny. W związku z tem, dywizja podlaska generała Listowskiego otrzymała zadanie zdobycia Łunińca i zabezpieczenia przez to prawego skrzydła nacierającego frontu litewsko-białoruskiego.

34-y pułk piechoty odegrał w czwartym boju o Łuninieć rolę niepoślednią. Wzięły w nim bowiem udział po raz pierwszy wszystkie trzy bataljony pułku, działając pod dowództwem majora Łuczyńskiego i rywalizując o palmę pierwszeństwa.

I bataljon nad kanałem Ogińskiego. W międzyczasie został zorganizowany w Białej Podlaskiej I bataljon, który przybył dnia 17 maja do Janowa pod Pińskiem. Tam ostatecznie uzupełnił swe braki i wydoskonalił wyszkolenie bojowe. W końcu czerwca I bataljon brał już udział w działaniach obronnych nad kanałem Ogińskiego. Właściwym jego chrztem bojowym był dopiero czwarty bój o Łuninieć.

Ofensywa bowiem poprzedzona była sforsowaniem kanału Ogińskiego oraz zdobyciem przez I bataljon Łohiszyna i Waliszcza.

Zdobycie Horodyszcz w dniu 5 lipca. Natarcie na Łuninieć, ze względu na teren, podzielone zostało na kilka odrębnych działań samodzielnych grup. Główna rola przypadła grupie uderzeniowej majora Łuczyńskiego, złożonej z II i III bataljonów 34-go pułku, która zebrana została dnia 2 lipca w Łohiszynie. Grupa obronna, złożona z I bataljonu, pociągów pancernych i artylerji ciężkiej, zebrana nad Jasiołdą, miała prowadzić działanie pozorne w kierunku Porochońska. Wreszcie grupa kawalerji (5-i

pułk ułanów), dokonać miała głębokiego zagonu na tyły wojsk sowieckich, wychodząc z obszaru Telechan i nawiązując łączność z grupą podpułkownika Rybickiego (dywizji litewsko-białoruskiej) działającą na Łuniniec z północy — wzdłuż toru kolejowego Baranowicze — Łuniniec.

Dnia 3 lipca 34-y pułk przeszedł na froncie kanału Ogińskiego i Jasiółdy do energicznego natarcia. II i III bataljony, po kilku niewielkich potyczkach osiągnęły linię rzeki Wiślicy, nawiązując wzdłuż niej styczność z nieprzyjacielem.

I bataljon przekroczył Jasiółdę i po uporczywej walce zdobył przy wsparciu flotyli pińskiej stację Zajezerze i wieś Horodyszcze. Poniósł on znaczne straty w zabitych i rannych; między innymi poległ dowódca 2-ej kompanii, podporucznik Fronczak.

Walki nad Wiślicą 4—5 lipca. Dnia 4 lipca III bataljon przy poparciu artylerji próbował sforsować rzekę Wiślicę pod Łyszczem, Józefinem i Nowym Dworem. Usiłowania te, pomimo bohaterstwa postawy żołnierza i ogromnego poświęcenia oficerów, nie udały się z powodu nadzwyczajnych trudności, jakie nastroczał teren. Wąskie groble, jedyne przejścia przez bagna Wiślicy, zasypywane ze wschodniego brzegu ogniem broni maszynowej i ręcznej, uniemożliwiały wszelki ruch naprzód.

Dzień 5 lipca minął na nowych próbach sforsowania Wiślicy. Jednakże ani natarcie II bataljonu o świcie pod Łyszczem, ani bataljonu 35-go pułku piechoty pod Józefinem — nie powiodły się. Wreszcie około południa Rosjanie, zagrożeni od północy przez grupę kawalerji, która, w związku ze zdobyciem Hancewicz przez grupę podpułkownika Rybickiego, zdołała się przedrzeć na tyły sowieckie, rozpoczęli odwrót z nad Wiślicy. 34-y pułk, zbudowawszy prowizoryczne przeprawy, przeszedł w nocy z 5 na 6 lipca Wiślicę jednocześnie pod Łyszczem, Józefinem i Nowym Dworem.

Walki nad Bobrykiem 6 — 7 lipca. Dnia 6 lipca przed południem II bataljon w marszu na Pohost Zahorodny stoczył gwałtowną walkę pod wsią Botowa, którą zdobył. Nad wieczorem III bataljon przebył wbród rzekę Bobryk, pod ogniem nieprzyjacielskim, czem ułatwił zdobycie miasteczka Pohostu. I bataljon, posuwając się od stacji Zajezerze, zajął w boju wsie Starolesie i Wyłazy, jego zaś straże przednie przed wieczorem dotarły również do rzeki Bobryk.

W ciągu dnia 7 lipca ostatecznie opanowano linię rzeki Bobryku. I bataljon nawiązał bezpośrednią łączność z grupą majora Łuczyńskiego i od tej chwili wszedł pod jego rozkazy. W tymże czasie grupa podpułkownika Rybickiego rozbiła północne ubezpieczenie Łunińca pod Lusinem, umożliwiając 5-u pułkowi ułanów opanowanie stacji Malkowicz.

Bój pod Łuninem 8 lipca. O świcie 8 lipca cała grupa majora Łuczyńskiego podjęła marsz w kierunku na wieś Łunino: II bataljon przez Bohdanówkę, I wzdłuż toru kolejowego, III i „legja rosyjska” — drogą na Dubnowicze i Łobcza. Około południa pod Łuninem rozpoczęła się walka z przeciwnikiem, który na dobrej umocnionej pozycji stawiał zaciekły opór, mając poparcie kilku pociągów pancernych, działających na torze kolejowym Pińsk—Łuniniec. I bataljon, który nacierał na folwark Krystynów, napotkawszy na nader trudny teren, w ogniu artylerji i karabinów maszynowych, musiał zatrzymać się. Posuwanie się II bataljonu i bataljonu 55-go pułku piechoty, działających od północy, rozwijało się też bardzo powoli, z powodu wielkich lasów, utrudniających ruch. Zapadający zmrok upalnego dnia letniego i rozpoczynająca się gwałtowna burza, jaka się rozpętała, przerwały wreszcie walkę. Położenie było dość ciężkie, gdyż pociągi pancerne sowieckie, wykorzystując ciemności, podsunęły się aż pod Łobczę, wywołując panikę w legji rosyjskiej. Major Łuczyński wysłał tedy ostatni swój odwód — dwie kompanje III bataljonu w celu wsparcia I bataljonu i legji. Noc przyniosła rozstrzygnięcie: Rosjanie, wyczerpani całodzienną niemal walką, w obawie otoczenia z północy, wykorzystawszy ciemności i ulewny deszcz, wycofali się niepostrzeżenie do Łunińca.

Zajęcie Łunińca 10 lipca. W dniu 10 lipca pułk odpoczywał i przygotowywał się do natarcia na Łuniniec. Wczesnym rankiem dnia 10 lipca III bataljon, idąc w straży przedniej, wszedł pierwszy bez walki do opuszczonego przez wojska sowieckie Łunińca. Wślad za nim wkroczyły z różnych stron do miasta i na dworzec kolejowy inne oddziały grupy majora Łuczyńskiego. Zaszczyt wkroczenia do Łunińca przypadł słusznie 34-mu pułkowi, który we wszystkich czterech bojach o ten węzeł kolejowy skrwawił się obficie.

Bezpośrednio po zajęciu Łunińca podjęto za cofającymi się wojskami sowieckimi, energiczny pościg, który doprowadził do walk pod Jeżówką i Jażwinkami. Wszelkie próby przeciwdziałzeń zostały złamane przez II i III bataljony. Rosjanie ostate-

cznie zepchnięci, wycofali się w kierunku wsi Mokroć. W walkach pościgowych odznaczył się szczególnie porucznik Eugeniusz Quirini, dowódca 9-ej kompanji.

Czwarty bój o Łuniniec kosztował pułk: 1 oficera zabitego oraz kilkudziesięciu zabitych i rannych szeregowych.

OSŁONA ŁUNIŃCA.

Pod Dawidgródkiem. Po zdobyciu Łunińca pułk ubezpieczył się czatami na linii Luboń-Łachówka. Dopiero w początku sierpnia przeciwnik zaczął ujawniać pewną działalność. Na południe od Prypeci, 22-i pułk piechoty został gwałtownie zaatakowany przez wyborowe oddziały marynarzy sowieckich i Chińczyków, wsparte ogniem artylerji z flotylli statków pancernych. Uderzenie to zagroziło Dawidgródkowi i pośrednio Łunińcowi. Z rozkazu dowódcy XVII brygady 9-ej dywizji piechoty, w której skład organizacyjnie wszedł wówczas 34-y pułk, wysłano 9-ą i 10-ą kompanję do Dawidgródka. Kompanje te zdążyły w sam czas, aby szalę zwycięstwa przechylić na stronę 22-go pułku. W szeregu walk oddziały sowieckie zostały pobite; w pościgu za wrogiem kompanje 34-go pułku dotarły do linii: Olszany, Remel, Moczula, skąd dopiero w końcu sierpnia powróciły do pułku.

Walki nad rzeką Łań. Dnia 5 sierpnia Rosjanie podjęli natarcie na czaty I bataljonu pod wsią Mokroć. Początkowo nieprzyjaciół zdołał w kilku miejscach odepchnąć placówki bataljonu i zająć chutory Czerebasówka. Wówczas dowódca I bataljonu zdecydował się sam przejść do ataku. Dnia 7 sierpnia po południu I bataljon, przy poparciu artylerji ciężkiej i polowej, uderzył na wieś Mokroć. Walka toczyła się do zmierzchu. Przeciwnik stopniowo wypierany, uszedł za rzekę Łań. Nie poprzestając na tem powodzeniu, już w zupełnych ciemnościach dwie kompanje bataljonu przeszły do szturm. Rosjanie zostali najzupełniej zaskoczeni. W ręce I bataljonu dostał się most kolejowy na rzece Łań w stanie zupełnie nieuszkodzonym. Również po zaciętej walce na bagnety i granaty ręczne zdobyto wieś Mokroć. Dnia 8 sierpnia przeciwnik kilkakrotnie jeszcze usiłował odebrać utracony teren, jednakże został odparty z łatwością. Ostatecznie w nocy z 8 na 9 sierpnia wojska sowieckie wycofały się w kierunku rzeki Słucz *).

*) Północny dopływ Prypeci, w obszarze Słucka.

Walki nad Słuczą. Dnia 13 sierpnia I bataljon został zluzowany w Mokroci przez II bataljon, którego dowódca, porucznik Wincenty Wolski, nakazał ruch naprzód w celu nawiązania styczności z nieprzyjacielem. Dwie kompanie tego bataljonu zajęły bez walki Sytnice i miasteczko Mikaszewicze, zaś dwie inne kompanie, pod dowództwem porucznika Wilhelma Paszkiewicza, po zaciętej walce zdobyły miasteczko Lenin. Jednak most kolejowy na Słuczy pozostawał w ręku przeciwnika. Dopiero dnia 18 sierpnia, z rozkazu dowódcy pułku, II bataljon, wsparty przez dwie kompanie III bataljonu, rozpoczął działania w celu opanowania rzeki Słuczy od Lenina do jej ujścia do Prypeci.

Ostatecznie most kolejowy pod Mikaszewiczami zdobyto, jednak cofający się w kierunku Żytkowicz Rosjanie zdolali go poważnie uszkodzić. W walce tej wyróżnił się osobistą odwagą i doskonałym kierownictwem ognia karabinów maszynowych podporucznik Zdzisław Szymański.

W tym czasie bitwa, toczona przez dywizje frontu litewsko-białoruskiego między Dźwiną a Prypecią dobiegała już końca. Mińsk i Słuck zostały zdobyte. Wojska sowieckie stopniowo odpływały za Berezynę, Ptycz i nad Dźwinę.

Zdobycie Żytkowicz. Na linii rzeki Słuczy, z rozkazu Naczelnego Wodza, 9-a dywizja piechoty *) miała spędzić zimą z 1919 na 1920 rok. Dowódca dywizji, pułkownik Władysław Sikorski, zdecydował jednak, w związku z opanowaniem przez 1-a dywizję litewsko-białorską obszaru rzeki Ptyczy, wysunąć swą linię czuwania nad rzeką Utwochą, rozbudowując nad Słuczą linię głównego oporu. Zadanie osiągnięcia rzeki Utwochy zostało powierzone 34-u pułkowi. Dnia 27 sierpnia, wykonywując to zadanie, major Łuczyński rozpoczął natarcie, posuwając się naprzód trzema kolumnami: II bataljon z Lenina przez Hłuszcze na Żytkowicze, I wzdłuż toru kolejowego przez Staruszki i Ludzieniewicze, wreszcie III z Wilczy przez Siołko. Wojska sowieckie, zdemoralizowane poprzednimi walkami, stawiały tylko bardzo słaby opór; dopiero pod samymi Żytkowiczami II bataljon stoczył większą potyczkę, która ostatecznie zdecydowała o powodzeniu. Szczególnie przyczyniła się do zdobycia Żytkowicz 8-a kompania porucznika Władysława Słodkiewicza.

W nocy z dnia 27 na 28 sierpnia przeciwnik ostatecznie wycofał się na wschodni brzeg Utwochy w kierunku Petrykowa

*) Tak obecnie została nazwana po reorganizacji była dywizja podlaska.

i Kopciewicz. Zdobyć pułku w walkach nad Łanią, Słuczą i Utwochą przedstawiała się dość skromnie, gdyż wynosiła zaledwie kilkudziesięciu jeńców. Przyczyny tego szukać należy w nader szybkim odwrócie sowieckim. Straty pułku wyniosły w tych walkach kilkunastu zabitych i rannych szeregowych.

WYPADY NA PETRYKÓW.

Patrol sierżanta Klima. Po osiągnięciu przez pułk linii rzeki Utwochy utracono prawie całkowicie styczność z szybko cofającym się nieprzyjacielem. Aby uzyskać wiadomości o zamiarach wroga musiano prowadzić dalekie patrolowanie. Patrolowanie to, szczególnie koło toru kolejowego, kilkakrotnie tak poważnie zaniepokoiło oddziały sowieckie, iż wycofały się one aż do stacji Mularówki, porzucając stację Kopciewicze. Jaki był stan moralny tych oddziałów świadczyć może najlepiej wynik, wysłanego przez I bataljon patrolu, liczącego zaledwie piętnastu szeregowych. Patrol ten pod dowództwem sierżanta Klima, wysunąwszy się przeszło trzydzieści kilometrów przed linie czat bataljonu, dotarł do miasteczka Petrykowa, zajmowanego podówczas przez silny oddział piechoty sowieckiej i broniony ponadto przez kilka statków pancernych z rzeki Prypeci. Pomimo tak rażącej nierówności sił sierżant Klim nie zawahał się zaatakować miasteczka. Niezwykła odwaga i brawura patrolu spowodowała paniczną ucieczkę Rosjan z Petrykowa; nawet statki pancerne, którym nie grozić nie mogło, oddawszy kilka strzałów armatnich, odplynęły w dół Prypeci. Zanim Rosjanie spostrzegli się z kim mają do czynienia, sierżant Klim wycofał swój patrol, uprowadzając 7 koni, 3 wozy z amunicją i jedną kuchnię polową.

Wypad 16 września III bataljonu. Drugim pięknym czynem dokonanym nieco później, był wypad III bataljonu na Petryków. Dnia 16 września dowódca tego bataljonu, porucznik Kazimierz Galiński, w celu dokonania głębszego zwiadu wyruszył na czele 11-ej i jednego plutonu 9-ej kompanji w kierunku Petrykowa. O brzasku dnia 17 września niewielki ten oddział po krótkiej lecz zaciętej walce zajął Petryków, wyrzucając z niego bataljon sowiecki. W zajętem miasteczku porucznik Galiński zdobył karabin maszynowy i kilkunastu jeńców, na Prypeci zaś zagarnął parowy statek transportowy. Następnie, sądząc że w zamiarach dowódcy pułku będzie leżało utrzymanie Petrykowa w polskim ręku, pozostał w zajętem miasteczku, położonem o trzydzieści kilometrów przed frontem dywizji, w ciągu dwóch dni i jednej

nocy, podczas których odparł kilka natarć nieprzyjacielskich, wspieranych silnym ogniem artylerji ze statków pancernych. Na szczególne wyróżnienie zasłużył porucznik Splawa Neuman, który w nocy z 17 na 18 września, gdy Rosjanie wdarli się znie-nacka do Petrykowa, poprowadził ze śpiewem do przeciwu-derzenia odwodowy pluton swej kompanji. Ataku na bagnety przeciwnik nie wytrzymał i porzucając broń, rozbiegł się w panice.

WALKI O LINJĘ RZEKI PTYCZY.

Po tym wypadzie rozkaz XVIII brygady piechoty przesunął 34-y pułk na nową linję obronną, przebiegającą przez Rudnię Holicką, Rubczę i Makarycze. Linja rzeki Uchwochy, jako stała pozycja zimowa, okazała się w praktyce niezbyt dogodna, rozpoczęły się więc przygotowania do przesunięcia jej na rzekę Ptycz. Tymczasem dokonywano zmiany linji kolejowej szerokotorowej (rosyjskiej) na normalną i naprawy mostów.

Rudnia Holicka. Dnia 25 września Rosjanie, uprzedzając polskie zamiary, uderzyli na czaty 4-ej kompanji nad rzeką Bobrykiem pod Rudnią Holicką. Zaatakowali oni wieś jednocześnie z trzech stron, nacierając pod przykryciem ognia artylerji z dwóch pociągów pancernych. Porucznik Bronisław Szostak, którego kompanja broniła Rudni Holickiej, musiał wycofać swój oddział ze wsi. Nie czekając jednak na nadejście odwodów bataljonu, po uporządkowaniu kompanji przeszedł do przeciwu-derzenia i zmusił Rosjan do wycofania się za Bobryk. Pomimo to widoczne było, że przeciwnik nie zaniechał jeszcze walki, dlatego też dowódca pułku wzmocnił nazajutrz obsadę Rudni Holickiej jeszcze jedną kompanją I bataljonu.

Dnia 27 września o godzinie 8 rano Rosjanie ponowili jeszcze raz natarcie na I bataljon. Jak poprzednio, przeprowadzono je na Rudnię Holicką z trzech stron jednocześnie. Początkowo wróg zdołał odnieść miejscowe powodzenie, zajmwszy most kolejowy na Bobryku i wdarłszy się do wsi. Przeciwu-derzenie jednak odwodów bataljonu, prowadzone z nadzwyczajną brawurą przez dowódcę 1-ej kompanji, porucznika Stanisława Sienkiewicza, zmusiło Rosjan do bezładnej ucieczki na wschód. Podczas przeciwuderzenia, dzięki osobistej odwadze i szybkiej orjentacji sierżanta Władysława Sroki, zdobyto sowiecki karabin maszynowy i kilkunastu jeńców. Podporucznik Korolewicz, który w początku walki bronił mostu kolejowego i został oto-

czony, nie chcąc opuścić swego posterunku i broniąc się do ostatecznej możliwości, poległ na tej placówce.

Nad dolną Ptycz. W końcu września ukończono przygotowania do natarcia. Wreszcie dnia 1 października 34-y pułk ruszył dwiema kolumnami naprzód: III bataljon uderzył przed świtem na silnie umocniony Petryków, II zaś posunął się torem kolejowym w kierunku stacji Mularówki. Uderzenie III bataljonu, wykonane z nadzwyczajną szybkością i gwałtownością, dało zupełne powodzenie: 58-y pułk piechoty sowieckiej, zajmujący Petryków, zmuszony został do bezładnego odwrotu w kierunku na Nowosiółki. Dnia 2 października pułk, rozwijając w pościgu początkowe powodzenie, osiągnął linię Korzówka, Rudnia Slimkowa, Konkowicze.

Dnia 3 października, wczesnym rankiem, III bataljon usiłował zająć wieś Bahrymowicze, leżące w widłach Prypeci i Ptyczy, aby w ten sposób oskrzydlić Rosjan, zajmujących jeszcze stację kolejową Ptycz. Działanie to nie miało powodzenia, gdyż bataljon dostał się w zasadzkę w lasach, ciągnących się między torem kolejowym i Prypecią. Maszerując w kolumnie marszowej, wyciągniętej wzdłuż dróżyny leśnej, bataljon trafił pod gwałtowny ogień karabinów maszynowych i artylerji. Dzięki jedynie zimnej krwi i szybkiej orientacji dowódcy bataljonu, porucznika Galińskiego oraz natychmiastowemu otwarciu ognia przez polską baterję (porucznika Sztarka) wprost z kolumny marszowej, udało się cały oddział wycofać bez większych strat zpowrotem do Konkowicz. W walce tej padł ciężko ranny dowódca 9-ej kompanji, porucznik Józef Kwieciński, który prowadził wówczas straż przednią bataljonu.

Wieczorem tegoż dnia Rosjanie sami zaatakowali III bataljon, zostali jednak pobici i wycofali się na zachodni brzeg Ptyczy. II bataljon zajął stację Ptycz. Wobec jednak groźby otoczenia przez przeważające siły przeciwnika, wycofał się z niej 8 października po zaciętej walce nocnej. Dopiero w końcu października pułk ostatecznie opanował zachodni brzeg dolnej Ptyczy, gdzie front polski ustalił się na zime.

LEŻE ZIMOWE NAD PTYCZA.

W końcu października nastąpiły roztopy jesienne, a wślad za nimi przyszły mrozy i śniegi. Linja obronna pułku ustaliła się. Biegła ona od Kopatkiewicz, prawym brzegiem rzeki Ptycz, przez wieś Róg i Bobrycze, do toru kolejowego, a następnie

wdłuż drogi Bobrycze-Skryhałów do Prypeci i dalej północnym brzegiem Prypeci do Petrykowa. Na tej linii obronnej pobudowano z wielkim trudem szereg redut, otoczonych kilku pasami drutów kolczastych. Na głównej linii oporu, pełniły ciężką i odpowiedzialną służbę dwa bataljony: III bataljon stał w odwodzie przy dowództwie pułku w Kopciewiczach.

ZAKOŃCZENIE ORGANIZACJI PUŁKU.

Organizacja pułku, rozpoczęta w Dęblinie i Białej Podlaskiej, zakończona została dopiero 10 października 1919 roku, podczas postoju dowództwa pułku w Kopciewiczach. Odbывała się ona w nader ciężkich warunkach, bo podczas marszów i walk.

Najdotkliwiej dawał się początkowo odczuć brak materiału technicznego. Dopiero zdobyto go na wrogu w Pińsku i Łunińcu. Tam też utworzono pluton łączności i kompanię techniczną. Dowództwo pierwszego otrzymał porucznik Antoni Kamiński i sprawował go do końca wojny. Dowództwo kompanii technicznej pełnili kolejno: porucznik Władysław Migdański i porucznik Władysław Słodkiewicz. Pozatem dowódca pułku zorganizował bataljon sztabowy, który przejął całą gospodarkę i administrację pułku.

Bataljon zapasowy pułku już od czerwca 1919 roku począł nadsyłać normalnie wyszkolone i zaopatrzone kompanie marszowe. Brakujące przy wymarszu z Białej Podlaskiej, oddziały linjowe zostały zorganizowane przy bataljonie zapasowym, bądź przy pułku, z kompanij marszowych. Były to: I bataljon, który został zorganizowany przy bataljonie zapasowym z dawnych kompanij etapowych, 8-a kompania II bataljonu powstała z kompanii marszowej, zaś 4-a kompanię karabinów maszynowych utworzono przy bataljonie zapasowym oraz częściowo z tak zwanego oddziału lotnego karabinów maszynowych będącego dotychczas w dyspozycji dowództwa dywizji. Ponadto podczas postoju w Pińsku powstała spółdzielnia 34-go pułku, która rozwinęła się bardzo szybko i wywiązywała się doskonale ze swego zadania, zaspokajając wszelkie potrzeby żołnierza.

Dowództwa II i III bataljonów przeszły w ręce poruczników: Wincentego Wolskiego i Kazimierza Galińskiego, świetnych oficerów bojowych, którzy do końca działań wojennych dowodzili temi oddziałami. Bataljon I zmieniał kilkakrotnie swych dowódców. Jednakże tradycja bojowa i oblicze jego nierozdzielnie związane zostały z nazwiskami: majora Aleksandra Olkowskiego i porucznika Stanisława Sienkiewicza.

Cały pułk przebrojono stopniowo w broń niemiecką (Mauser 98). Wygląd zewnętrzny żołnierza uległ też zasadniczej zmianie: zużyte umundurowanie niemieckie zastąpiono przez umundurowanie i ekwipunek amerykański.

Po zakończeniu organizacji pułku, gdy zaopatrzony już został we wszystkie etatami przepisane służby i oddziały, stan jego bojowy wynosił już do końca wojny polsko-rosyjskiej mniej więcej 60—70 oficerów, 180—220 podoficerów i 1600—1700 szeregowców. Stany bojowe kompanij wahały się od 50—80 bagnetów.

WALKI NA LEŻACH ZIMOWYCH.

W ciągu listopada i grudnia 1919 oraz połowy stycznia 1920 roku pułk stał na pozycjach, które osiągnął jeszcze w październiku. Większych działań bojowych w tym okresie nie było. Aby się nie dać zaskoczyć, pułk musiał być w stałym pogotowiu. W związku z tem stosowano, tak zwaną, czynną obronę. Bataljony pierwszej linii nie pozwalały przeciwnikowi usadowić się w wioskach, leżących na bliskim przedpolu, rozbijając śmiało wypadami każdą jego koncentrację. Wypady te, wykonywane były oddziałami piechoty, nie większymi niż półtorej kompanji, w sposób następujący: marsz nocny przez lasy drózkami polnymi, podejście nieprzyjaciela od strony, z której najmniej mógł tego spodziewać się, gwałtowny atak uwieńczony szturmem, szybkie zebranie zdobyczy i jeńców, oraz powrót na własne stanowiska, aby uniknąć wplątania się w poważniejszą walkę z nadbiegającymi odwodami nieprzyjaciela.

Z tych działań mniejszych wymienić należy dobrze zorganizowany i przeprowadzony przez porucznika Kazimierza Galińskiego wypad na Hustnę i Horodyszcze, położone na wschodnim brzegu rzeki Ptycz. Wypad ten przyniósł jako zdobycz 2 karabiny maszynowe i kilkunastu jeńców. Dobrze też powiodło się przeciwuderzenie 10-ej kompanji, pod dowództwem porucznika Marjana Tyborowskiego, na Słobódkę, gdzie otoczony został pluton ułanów pułku jazdy tatarskiej przez przeważające siły Rosjan; 10-a kompanja nie tylko wyratowała z opresji ułanów, lecz rozbiła i zmusiła do ucieczki nacierającego już na miasteczko Kopatkiewicze przeciwnika. Wreszcie godną zaznaczenia jest świetna obrona przez II bataljon reduty „Końkowicze“, atakowanej przez oddział marynarzy rosyjskich z flotyli dniewrowskiej. Uderzenie wroga nie tylko odparto, lecz i zdobyto na nim podczas pościgu karabin maszynowy i kilkunastu jeńców.

OPANOWANIE UJŚCIA PTYCY.

Zimowe stanowiska pułku wobec zamarznięcia pod koniec grudnia rzeki Prypeci i jej dopływów stały się niedogodne i niebezpieczne. Należało tedy linję frontu wyprostować i możliwie skrócić. W związku z tem okazało się koniecznem zajęcie na południowym brzegu Prypeci miasteczka Skryhałowa, na północnym zaś zdobycie, leżącej na zachodnim brzegu Ptyczy, stacji Ptycz i mostu kolejowego — czyli — opanowania obszaru ujścia Ptyczy do Prypeci. Ze względu na przyszłe działania wiosenne dowódcy dywizji zależało szczególnie na zdobyciu nieuszkodzonego mostu kolejowego na rzece Ptyczy.

Dowódca 54-go pułku wyznaczył do zajęcia mostu kolejowego oraz wioski Bahrymowicz III bataljon, dając mu, jako wsparcie, pociąg pancerny „Piłsudczyk” i pół baterji 9-go pułku artylerji ciężkiej; do zdobycia zaś miasteczka Skryhałowa — I bataljon i pół baterji artylerji ciężkiej.

Dnia 19 stycznia wczesnym rankiem III bataljon uderzył dwiema kolumnami: jedną pod dowództwem porucznika Jerzego Wroczyńskiego, na stację Ptycz i most kolejowy; drugą, pod dowództwem porucznika Sławy Neumana, przez Bahrymowicze na wieś Biesiadki. Dzięki doskonałemu współdziałaniu artylerji z piechotą, obu kolumnom udało się szybko i sprawnie wykonać swe zadania. Szczególnie odznaczył się podporucznik Stanisław Wultański, którego kompanja tak szybko zdobyła most kolejowy, iż przeciwnik, pomimo poczynionych przygotowań, nie zdążył go wysadzić w powietrze. Podczas walki na stacji Ptycz został ciężko ranny odłamkami granatu podporucznik Stefan Wątróbski, adjutant III bataljonu.

Równocześnie I bataljon zajął Skryhałów. O zmierzchu tegoż dnia Rosjanie usiłowali odebrać Skryhałów, lecz dzięki energicznemu i szybkiemu zorganizowaniu przez majora Olkowskiego przeciwuderzenia, zostali odparci, tracąc przy tem jeden karabin maszynowy i 17 jeńców. Po raz drugi nieprzyjaciół ponowił w nocy próbę atakowania mostu kolejowego i Skryhałowa, został jednak znów z łatwością odparty ogniem piechoty.

WALKI POD SKRYCHAŁOWEM I LESZNĄ.

W końcu stycznia 9-a dywizja piechoty przegrupowała się na zajmowanych stanowiskach; w związku z tem 54-y pułk przeszedł na południowy brzeg Prypeci, na odcinek Skryhałów-Leśnia-Osów. Dowództwo pułku z bataljonem odwodowym za-

kwaterowało się w Petrykowie. Czaty pełniły kolejno służbę po dwa bataljony.

Wypad na Skryhałowską Słobodę. Rosjanie, począwszy od lutego, zaczęli ściągać posiłki, wzmacniając się przed frontem 54-go pułku. Dla rozbicia nieprzyjaciela pułk wykonał do połowy lutego pięć większych wypadów, z których na szczególną uwagę zasługują wypad na Słobodę Skryhałowską, przeprowadzone przez porucznika Stanisława Sienkiewicza. Wyniki tych wypadów były bardzo pomyślne, gdyż przeciwnik został zupełnie zdemoralizowany, stracił kilkanaście karabinów maszynowych, kilkaset ręcznych karabinów oraz znaczną ilość amunicji, sprzętu łączności i ponadto kilkudziesięciu jeńców, nie licząc zabitych i rannych. Odwetowe wypadu Rosjan naogół powodzenia nie miały.

Wypad na Kazimierówkę. Poraz pierwszy spotkało pułk niepowodzenie podczas wypadu rozpoznawczego, przeprowadzonego przez II bataljon na wieś Kazimierówkę. Wypad ten, urządzony został w celu wyjaśnienia zamiarów przeciwnika, który według pogłosek miał otrzymać znaczne posiłki. Działanie to prowadził dowódca 8-ej kompanji, porucznik Jan Sekulski, któremu przydzielono prócz jego własnej kompanji jeden pluton 6-ej kompanji i drużynę karabinów maszynowych. Wbrew przyjętej taktyce, marsz w kierunku Kazimierówki wykonano nie pod osłoną nocy, lecz w południe dnia 18 lutego. Uderzenie 8-ej kompanji trafiło na przeważające siły przeciwnika, przygotowanego do obrony na dobrej pozycji. Jak wyjaśniło się później, w Kazimierówce znajdował się podówczas cały 421-y pułk piechoty sowieckiej. Po ciężkiej walce oddział porucznika Sekulskiego został częściowo rozproszony i zmuszony do spiesznego odwrotu. Porucznik Sekulski poległ podczas wycofywania oddziału. Rany odnieśli towarzyszący mu podczas wypadu: adiutant pułku, podporucznik Marjan Chodacki i podporucznik Zdzisław Szymański.

Przeciwnatarcie sowieckie na Lesznię i Skryhałów. Nazajutrz rano wojska sowieckie, chcąc wykorzystać powodzenie pod Kazimierówką, zaatakowały stanowiska pułku we wsi Lesznia i miasteczku Skryhałowie. Lesznia, której bronił II bataljon, stała się głównym celem wysiłku przeciwnika. Pierwsze jednak dwie próby natarć na wieś odparto pomyślnie, dopiero po połud-

niu kolumna, złożona z czterech bataljonów piechoty, pod przykryciem ognia jednej baterji artylerji polowej, zdołała się wdrzeć jednocześnie z kilku stron do wsi, wypierając bagnietami kompanję II bataljonu. Odwody pułku nie mogły zdążyć na czas i wykonać przeciwuderzenia. Major Łuczyński wobec niepowodzenia pod Lesznią, obawiając się, aby I bataljon nie został otoczony i odcięty od reszty pułku w Skryhałowie, rozkazał wycofać go do Bałazewicz.

Dzień 20 lutego upłynął na przygotowaniach do przeciwnatarcia. Dowódca 9-ej dywizji piechoty zdecydował przeprowadzenie przeciwnatarcia w szerszym zakresie, aby złamać przeciwnika, który silnie zagroził całemu odcinkowi 34-go pułku. Zgodnie z planem, wieczorem dnia 20 lutego w Końkowiczach zebrano silną grupę, złożoną z bataljonu 15-go pułku piechoty i dwóch kompanij III bataljonu 34-go pułku, pod ogólnem dowództwem majora Fijałki (z 15-go pułku piechoty); jednocześnie w Bałazewiczach zebrał się cały I bataljon, II zaś i dwie pozostałe kompanje III bataljonu w Osowcu. Plan dowódcy dywizji polegał na rozbiciu w dniu 21 lutego głównych sił sowieckich w Skryhałowie przez jednoczesny koncentryczny atak grupy majora Fijałki i I bataljonu; po dokonaniu tego miał nastąpić z kolei atak na Lesznię częścią sił ze Skryhałowa, przy pomocy grupy porucznika Wolskiego z Osowca.

Przebieg stoczonego boju odbiegł nieco od przewidywań dowódcy dywizji. Mianowicie: na Skryhałów uderzył tylko I bataljon, gdyż grupa majora Fijałki spóźniła się. Uderzenie I bataljonu, wykonane szybko i sprawnie, zastało przeciwnika w Skryhałowie zebranego w kolumnie marszowej, którą zamierzał właśnie ruszyć na Bałazewicze. Kompanje I bataljonu po równinie pokrytej śniegiem, pomimo silnego ognia karabinów maszynowych i artylerji, dotarły z wielką brawurą do opłotków miasteczka i rzuciły się w ulicę. Przeciwnik rozpoczął bezładny odwrot w kierunku wsi Białej. W ręce bataljonu podczas pościgu, prowadzonego nader szybko przez porucznika Pazderskiego, wpadły trzy karabiny maszynowe, wielka ilość amunicji i różnorodnego sprzętu wojennego oraz kilkudziesięciu jeńców, pomiędzy którymi byli dowódca pułku i szef sztabu brygady sowieckiej.

Do Skryhałowa przybyła wreszcie grupa majora Fijałki. Nadjechał również dowódca dywizji, aby osobiście pokierować dalszą akcją bojową na Lesznię. Tymczasem Rosjanie, zebrawszy swe odwody, opanowali wzgórza na południe od miasteczka

i stąd rozpoczęli atak. Z rozkazu dowódcy dywizji, 9-a i 10-a kompanje, pod osobistym kierownictwem pułkownika Sikorskiego, wykonały przeciwuderzenie na Rosjan, których tyraljery zeszyły już ze wzgórz, otaczających miasteczko. Rosjanie zmuszeni do szybkiego wycofania się, odpłynęli w kierunku Leszni i Białej.

Podczas walk pod Skryhałowem wróg próbował jednocześnie nacierać na Osowiec, gdzie zebrała się dnia poprzedniego grupa porucznika Wolskiego. Z łatwością jednak Rosjan odparto ogniem karabinów maszynowych i przeciwuderzeniem 11-ej kompanji, która zdobyła jeden karabin maszynowy i wzięła kilkunastu jeńców.

Wieczorem II i III bataljony bez walki zajęły Lesznię, przeciwnik zaś pod osłoną nocy wycofał się na linję Prudek — Kazi mierówka. W dwa dni później wypad III bataljonu i oddziału 22-go pułku wyrzucił nieprzyjaciela ostatecznie nawet z Kazi mierówki.

W bitwie pod Skryhałowem i Lesznią 34-y pułk piechoty poniósł ciężkie straty: poległo trzech oficerów (porucznik Jan Sekulski, podporucznik Henryk Chrzanowski i chorąży Róg), 4 zostało rannych, około 100 szeregowych bądź zginęło, bądź odniosło rany.

MOZYRZ — KOLENKOWICZE.

BÓJ POD MOZYRZEM.

W początkach marca 9-a dywizja piechoty z rozkazu Naczelnego Wodza przystąpiła do większego działania, mającego na celu zdobycie Mozyrza i Kolenkowicz. Dowódca dywizji wyznaczył 34-mu pułkowi skromną i niewdzięczną rolę, a mianowicie związanie i przytrzymanie przeciwnika na froncie Skryhałowska Słoboda, Romanówka, podczas gdy inne oddziały dywizji, działające na skrzydłach przeciwnika, miały dążyć do otoczenia go i ostatecznego zniszczenia.

Bój pod Skryhałowską Słobodą. W dniu 4 marca działania pułku ograniczyły się do uderzenia I bataljonu na Słobodę Skryhałowską, której bronił oddział marynarzy, i koncentrycznego ataku III i II bataljonów na Romanówkę. Po ciężkiej walce I bataljon wtargnął do Słobody Skryhałowskiej i torując sobie drogę granatami ręcznymi wyparł bagnetem marynarzy na cmentarz za wieś, a następnie zdobył cmentarz zupełnie, rozpraszając

przeciwnika podczas energicznego pościgu. Oddział marynarzy stracił wszystkie swe pięć karabinów maszynowych oraz tabor i konie. Był to jeden z najlepszych i najwaleczniejszych oddziałów sowieckich; poszczególni marynarze, otoczeni, woleli raczej zginać, niż oddać się do niewoli. W chwili, gdy I bataljon walczył pod Słobodą Skryhałowską, II i III bataljony po niewielkiej potyczce zajęły z łatwością Romanówkę, z której przeciwnik wycofał się w panice w kierunku wsi Zimowiszcz. Noc upłynęła pułkowi spokojnie na zajętych stanowiskach.

Nad rzeką Prudek. Rankiem dnia 5 marca przeciwnik pod osłoną ognia artylerji próbował nacierać na Słobodę Skryhałowską, został jednak odrzucony, poczem 34-y pułk rozpoczął natarcie trzema kolumnami w kierunku rzeki Prudek. Niewielkie potyczki stoczono pod wsiami Mojsiejówką i Zimowiszczami, w których II i III bataljony zdobyły dwa karabiny maszynowe i wzięły kilku jeńców. Wieczorem pułk osiągnął linię rzeki Prudek.

Nad ranem dnia 6 marca III bataljon zajął Zahorany i obsadził most kolejowy na Prypeci, biorąc do niewoli sowiecki oddział techniczny.

Przed południem nawiązano łączność z 22-im pułkiem piechoty, który już dnia poprzedniego zdobył Mozyrz. Straty pułku w boju o Mozyrz wynosiły zaledwie 3 zabitych i kilkunastu rannych szeregowych.

Pułk obsadził Barbarów, Narowlę i Jelsk, patrolując na południe do rzeki Sławecznej. Przeciwnik pobity i zdemoralizowany, wycofał się aż do Czarnobyli i Owrucza.

Wypad za rzekę Sławeczną. W nocy z dnia 25 na 26 kwietnia Rosjanie poczęli wykazywać pewną ruchliwość na odcinku rzeki Sławecznej. Zajęli oni stację kolejową Sławeczną oraz wsie: Kuźmicze, Waławsk i Skorodno, zachowując się zaczepnie i zdradzając chęć do rozpoczęcia natarcia w kierunku Jelska. Dowódca 9-ej dywizji piechoty zarządził silny wypad, w celu rozbicia skupień przeciwnika za Sławeczną. Wypad przeprowadziła grupa majora Jaworskiego, dowódcy dywizjonu jazdy wołyńskiej, do której przydzielono III bataljon.

Obrona Mozyrza i Kalenkowicz. W ostatnich dniach kwietnia major Jaworski uderzył jednocześnie na Skorodno, Waławsk i Kuźmicze. Skorodno zdobyły 10-a i 11-a kompanje, pod dowództwem porucznika Galińskiego, przyczem 10-a kompanja.

prowadzona przez porucznika Marjana Tyborowskiego i podporucznika Henryka Śmiałka, po walce na bagnety zagarnęła w miasteczku jedno działo polowe i chorągiew pułkową 422-go pułku piechoty sowieckiej, kilkunastu jeńców i wiele różnorodnego materiału wojennego. Jednocześnie porucznik Jerzy Wroczyński, uderzając na Waławsk dwiema kompanjami, rozbił bataljon nieprzyjacielski, zdobywając 3 karabiny maszynowe i kilkunastu jeńców. Karabiny maszynowe rosyjskie, strzelające do ostatniej chwili, zdobyli osobiście, prowadząc czołowe plutony, podporucznicy: Stanisław Żwirski i Józef Parczyński. Przeciwnik wycofał się aż do Owrucza.

Wypad na Tulhowicze. Tymczasem na północnym odcinku dywizji, między rzekami Prypecią i Berezyną, rozorzały zacięte walki. Rosjanie wprowadzali do boju coraz nowe oddziały, atakując uporczywie pod Szaciłkami i zwiększając jednocześnie swe siły nad Wiczą i Prypecią. W związku z tem przewieziono na północny brzeg Prypeci, do Jurewicz, I bataljon; tutaj otrzymał on rozkaz silnym wypadem rozbić dnia następnego skupienia oddziałów sowieckich w Tulhowiczach. Wypad ten zorganizował i przeprowadził porucznik Sienkiewicz. Wczesnym rankiem przeciwnik oskrzydłony przez jedną kompanję, która przeszła wbród rzekę Wić — uległ, a następnie rozbity atakiem koncentrycznym, wpędzony został do Prypeci. Zdobył I bataljonu wyniosła przeszło stu jeńców i kilka koni.

Walki nad rzeką Wicią. Wkrótce przesunięto również nad Wić w obszar Słobódki—Zahale II bataljon. Tak więc od połowy kwietnia na prawym brzegu Prypeci pozostał tylko III bataljon, pełniący służbę czat nad Sławeczną.

Dnia 21 kwietnia II bataljon zorganizował wypad na wieś Nastol, który przyniósł zdobycz w postaci jednego karabinu maszynowego i kilkunastu jeńców. Dnia 26 kwietnia oddziały sowieckie podejmowały kilkakrotnie, pod osłoną ognia artylerji z pociągów pancernych ataki na pozycje II bataljonu nad rzeką Wicią, wszystkie jednak uderzenia wroga z łatwością odparto.

Wypad na Chojniki. Jako odwet, dowódca 34-go pułku zarządził wypad II i I bataljonów na Chojniki i Strejliczów. W nocy z 1 na 2 maja II bataljon pod dowództwem porucznika Wolskiego zajął miasteczko Chojniki i wieś Wołoki, rozbijając prawie doszczętnie 415-y pułk piechoty sowieckiej i zdobywając 3-działową baterję polową z pełnym zaprzęgiem, 4 karabiny ma-

szynowe i kilkudziesięciu jeńców. Odznaczył się przy tem szczególnie dowódca 7-ej kompanji, podporucznik Eugenjusz Eme-ryk. Dzięki jego inicjatywie bateria nieprzyjacielska wpadła w ręce polskie.

OFENSYWA NA UKRAINĘ.

ZDOBYCIE CZARNOBYLA.

Pod koniec kwietnia Naczelný Wódz rozpoczął na Ukrainie wielką ofensywę, mającą na celu rozbicie przygotowywujących się tam do działań zaczepnych armij sowieckich oraz osiągnięcie linji rzeki Dniepru i oswobodzenie Ukrainy. Dla zabezpieczenia lewego skrzydła armij, działających na Ukrainie, dowódca 9-ej dywizji piechoty wydzielił grupę majora Jaworskiego, której rozkazał przesunąć się wzdłuż brzegu rzeki Prypeci do miasteczka Czarnobyła, położonego opodal ujścia tej rzeki do Dniepru. Piechotę grupy majora Jaworskiego stanowił wydzielony z pułku III bataljon.

Major Jaworski, wyruszywszy dnia 25 kwietnia z obszaru Dernowicz, osiągnął linję Beniówka, Stare i Nowe Szepelicze. Po jednodniowym odpoczynku dnia 26 kwietnia wieczorem rozpoczął dalszy marsz dwiema kolumnami: jedną, składającą się z trzech kompanij III bataljonu i baterji artylerji polowej, pod dowództwem porucznika Galińskiego, na Czarnobył przez Korohód; drugą, złożoną z jednej kompanji III bataljonu, dywizjonu jazdy wołyńskiej, baterji artylerji ciężkiej i flotylli statków pancernych wzdłuż Prypeci, przez Lelów.

Kolumna porucznika Galińskiego dotarła około północy do Korohodu, gdzie stoczyła gwałtowną walkę nocną na bagnety z wyborowym oddziałem komunistów. Po zdobyciu Korohodu, rozpoczęła dalszy marsz. O świcie kolumna ta dotarła pod Czarnobył. Porucznik Galiński ustawił baterję i pod osłoną jej ognia uderzył na miasteczko. Przeciwnik, umocniony na dobrej pozycji, bronił się zawzięcie przy wsparciu artylerji polowej i ciężkiej z kilkunastu statków pancernych. Pomimo to 9-ej i 11-ej kompanjom udało się zdobyć miasto, przyczem zagarnęły one 2 działa polowe, 3 karabiny maszynowe, 4 kuchnie polowe i kilkunastu jeńców.

Oddział majora Jaworskiego po stoczeniu walki pod Lelówem, gdzie wyróżniła się 10-a kompanja, która pod dowództwem porucznika Tyborowskiego zdobyła 2 karabiny maszynowe, nad-

ciągnął pod Czarnobyl dopiero w godzinę po zajęciu go przez III bataljon. Oddziały sowieckie wycofały się za rzekę Uszę; ich flotylla, straciwszy jeden statek pancerny, odpłynęła na Dniepr. Straty III bataljonu w walce o Czarnobyl były stosunkowo nieznaczne, gdyż wynosiły tylko 1 zabitego i 7 rannych szeregowych.

OFENSYWA NAD DNIEPR I ZDOBYCIE RZECZYCY.

Gdy na Ukrainie armje, dowodzone przez Naczelnego Wodza, Józefa Piłsudskiego, dotarły do Kijowa, 9-a dywizja piechoty otrzymała rozkaz rozbicia sił sowieckich, znajdujących się między Berezyną, Dnieprem i Prypecią i osiągnięcia linii rzeki Dniepr. 34-y pułk otrzymał zadanie bardzo ciężkie, wymagające wielkiego bojowego i marszowego wysiłku. A mianowicie, gdy inne oddziały dywizji miały wiązać wroga od frontu, 34-y pułk musiał przebić kordon sowieckich placówek i forsownym marszem osiągnąć Rzeczycę oraz most kolejowy na Dnieprze, aby w ten sposób uniemożliwić nieprzyjacielowi odwrót za rzekę. Uderzenie pułku szło w kierunku dróg odwrotowych przeciwnika. Należało więc liczyć, że pułk, będąc odosobniony, zmuszony zostanie do walki i to przez dłuższy przeciąg czasu ze znacznie przeważającymi siłami przeciwnika, dążącymi do wydarcia się z matni.

Dawno już żołnierz 34-go pułku oczekiwał z drżeniem serca rozkazu marszu naprzód i z utęsknieniem wyglądał chwili, gdy błysną przed nim wreszcie srebrzyste fale Dniepru — odwiecznej granicy dawnej Rzeczypospolitej Polskiej. Przygotowania do natarcia uskutecznilo bardzo szybko i w najgłębszej tajemnicy. Jako podstawę natarcia dla obu bataljonów (I i II), wyznaczonych do tego działania, major Łuczyński wybrał folwark Korczewie, leżący już za ówczesnym frontem sowieckim. Ażeby więc go osiągnąć — należało wpierw rozbić zagradzającą drogę oddziały sowieckie.

Forsowny marsz bojowy. Przed świtem dnia 7 maja oba bataljony wyruszyły w kierunku Korczewia, rozbijając po drodze napotymane oddziały sowieckie. Przeciwnik, zaskoczony niespodziewanym dla niego ruchem pułku, rozproszył się na drobne oddziały, z którymi posuwające się naprzód kolumny walczyły nieustannie. O godzinie 9 rano oba bataljony dotarły do Korczewia. Tu zebrała się niebawem cała grupa majora Łuczyńskiego: I i II bataljony 34-go pułku, I bataljon 15-go pułku pie-

choty i 3-a baterja 9-go pułku artylerji polowej. Po krótkim odpoczynku grupa wyruszyła w kierunku wsi Maładusz.

We wsi Horoszkowie II bataljon, idący w straży przedniej, natknął się na większy oddział sowiecki, złożony z 415-go i 416-go pułków piechoty. Bez chwili wahania czołowa kompanja bataljonu rzuciła się do natarcia pod dowództwem podporucznika Zygmunta Wroczyńskiego. Przeciwnik został pobity i wpędzony w bagna, gdzie go prawie doszczętnie wybił ogień polskich karabinów maszynowych. W walce tej zdobyto 3 karabiny maszynowe oraz wzięto kilkudziesięciu jeńców.

Dopiero około 25 godziny pułk osiągnął Maładusz, gdzie ubezpieczył się i zatrzymał na noc. W pierwszy ten dzień ofensywy pułk przebył przeszło pięćdziesiąt kilometrów podczas silnego upału, po wyjątkowo ciężkich piaszczystych i błotnistych leśnych drogach. Odpoczynek w Maładuszu trwał dwie godziny. Załedwie świt pobielił wschodnią część nieba, kolumna pułku stanęła gotowa do marszu. W kompanjach odczytano rozkaz dowódcy pułku, którego wzniosłe i piękne słowa głęboko zapadły w duszę żołnierzy. Brzmiał on:

„Żołnierze! Musimy być dumni, że przypadł nam w udziale zaszczytny i historyczny udział w osiągnięciu dawnych granic Polski. Pamiętajcie, że razem ze wzniesionymi na brzeg Dniepru sztandarami, winien tu wkroczyć porządek i sprawiedliwość, których wy, żołnierze, macie być wyrazicielami i obrońcami. Dziś macie dać tego dowody. Rzucając w dniu dzisiejszym na szalę losów Polski swoje młode życie, spełnicie swój względem Ojczyzny obowiązek. Ten cios ma powalić ostatecznie wrogów nie tylko Polski, ale i całego świata. Z okrzykiem: Niech żyje Polska i Wódz Naczelny! — idźcie w bój i przynieście zwycięstwo!”

Zdobycie Wilczej Góry. Dnia 8 maja, około południa, pułk dotarł bez przeszkód do wsi Bezujewa. Tutaj dowódca pułku wydał ostatnie rozkazy do ataku na Rzeczyce: I bataljon został skierowany przez Wilczą-Górę, która — otoczona okopami i drutami kolczastymi — przedstawiała bardzo silną pozycję, w kierunku stacji Rzeczyce; II bataljon jednocześnie miał uderzyć przez wsie Bronne i Kazazajewkę na most kolejowy na Dnieprze i na miasto.

Okolo 14 godziny rozgorzała walka pod Wilczą Górą i trwała z przerwami okolo 6 godzin. Początkowo natarcia I bataljonu załamały się na drutach kolczastych w ogniu karabinów maszynowych przeciwnika. Dopiero pluton 3-ej baterji 9-go pułku artylerji polowej, wprowadzony do tyraljery, ogniem z odległości kilkuset metrów zmusił do milczenia sowieckie karabiny maszy-

nowe. Pozwoliło to kompanjom I bataljonu wdrzeć się do okopów nieprzyjacielskich. Pierwsi wskoczyli do okopów wroga: porucznik Pazderski, porucznik Ihnatowicz i chorąży Kaleciński. Rosjanie zostali ostatecznie pobici, stracili wszystkie swe karabiny maszynowe i wycofali się w kierunku Rzeczyca. W mroku zapadającego wieczora I bataljon rozpoczął pościg w kierunku wschodnim.

Szturm Rzeczyca. Gdy I bataljon walczył pod Wilczą Górą, II — dotarł do Bronnego i, wkraczając do Kazazajewki, zetknął się z oddziałem sowieckim, śpieszącym na zachód, w celu obsadzenia okopów pod wsią Bronnem. Gwałtowne uderzenie II bataljonu nie pozwoliło rozwinąć się przeciwnikowi i zmusiło go do śpiesznej i bezładnej ucieczki w kierunku Rzeczyca. W pościgu II bataljon dotarł do toru kolejowego i mostu na Dnieprze. Dwa plutony pod dowództwem podporucznika Zygmunta Wroczyńskiego przedarły się przez tor kolejowy i zajęły po walce ulicznej południową część miasta Rzeczyca. Oddziały II bataljonu, zajmujące most kolejowy i tor, nie zdołały jednak utrzymać się. Po walce z sowieckimi pociągami pancernymi, wskutek braku wsparcia artylerji, musiały one wycofać się do Kazazajewki. W ten sposób plutony, które znalazły się w mieście, zostały odcięte od swego bataljonu. Pomimo to zdołały one utrzymać się na skraju miasta, a nawet zagarnąć znaczną ilość jeńców. Wreszcie już późną nocą, po zaciętej walce, I bataljon zdobył stację kolejową i zorganizował obronę zdobytej Rzeczyca przed naporem Rosjan, cofających się z zachodu w jej kierunku, a pobitych przez inne oddziały 9-ej dywizji piechoty.

Rano 9 maja miasto Rzeczyca oraz most kolejowy na Dnieprze były już zupełnie opanowane i zabezpieczone. Nawiązano też łączność z II bataljonem i innymi pułkami dywizji. Zdobyte, wzięte przez pułk podczas dwudniowych walk, wynosiła: 15 karabinów maszynowych, około 500 jeńców, 25 zaprzężonych wozów taborowych, przeszło 150 koni, transport kolejowy, załadowany najróżnorodniejszym materiałem wojennym, kancelarje sztabów dwóch brygad sowieckich, przeszło 100.000 amunicji karabinowej, dużo armatniej oraz olbrzymie magazyny prowiantu i furazju. Straty pułku były stosunkowo niewielkie, gdyż wynosiły: 4 zabitych i około 15 rannych szeregowych. Na szczególne wyróżnienie zasługuje czyn starszego szeregowca, Kornila Pawlika, który, jako obserwator bataljonu podczas walki z pociągami pancernymi, mimo, że został ciężko ranny odłamkami po-

cisku artyleryjskiego, w najgwałtowniejszym ogniu nie opuścił swego posterunku i do końca boju nie przestał meldować o ruchach przeciwnika.

W pamiętnych dniach ofensywy na Rzeczycę, pułk wykonał w ciągu 2 dni marsz przeszło 80-kilometrowy, wśród nieustannych walk i potyczek. Nie też dziwnego, że każdy żołnierz pułku winien być dumny, wspominając w rocznicę bitwy pod Rzeczycą, która stała się dorocznym świętem pułkowym, słowa pochwalnego rozkazu dowódcy 9-ej dywizji piechoty, pułkownika Władysława Sikorskiego:

„Majorowi Łuczyńskiemu i jego grupie dziękuję gorąco w imieniu służby Narodowej, za jego przykładowy w dziejach wojskowości marsz na Rzeczycę, oraz za pełny brawury i rozmachu bojowego atak nocny na to miasto, bronione silnymi pozycjami nieprzyjacielskimi. Zdobycie Rzeczycy w nakazanym terminie zdecydowało o powodzeniu całej akcji na Dniepr, a co zatem idzie o klęsce 5-ch dywizji bolszewickich. Pełnym sukcesem poszczycić się może zawsze niezawodny 34 pułk piechoty“.

OBRONA PRZEDMOŚCIA POD RZECZYCĄ.

Po osiągnięciu linii Dniepru, 34-y pułk (do którego dołączył tu III bataljon z Czarnobyli) bronił przedmościa, wysuniętego na wschodni brzeg Dniepru — w kierunku Homla. Walki, które tam się rozegrały, stanowią jedną z najpiękniejszych kart historii pułku. Przypominały one walki pozycyjne z czasów wojny światowej, stoczono je bowiem na małym skrawku terenu, przy stosunkowo bardzo dużym nagromadzeniu z obu stron środków technicznych, artylerji ciężkiej i lekkiej, pociągów pancernych i lotnictwa.

Przez cały maj i początek czerwca Rosjanie, sprowadziwszy nowe wyborowe oddziały, jak na przykład „żelazną brygadę syberyjską“, atakowali raz po raz z niezwykle uporem. Ogień artylerji wroga, przygotowujący i wspierający natarcia, trwał niejednokrotnie po kilkanaście godzin bez przerwy, osiągając dotychczas jeszcze nienotowaną gwałtowność i natężenie.

Odparcie pierwszego szturmu w dniu 18 maja. Po raz pierwszy uderzyli Rosjanie na przedmoście dnia 18 maja o świcie. Wówczas obsadę jego stanowił I bataljon. Po krótkiej, lecz gwałtownej walce kompanie pierwszej linii zmuszone zostały do wycofania się za jezioro Gadyń. Przeciwwuderzenie odwodów bataljonu odniosło tylko częściowe powodzenie. Dopiero nad wieczorem przy

pomocy odwodów dywizyjnych udało się I bataljonowi całkowicie odzyskać utraconą pozycję.

Drugi szturm — 20 maja. Po raz drugi Rosjanie uderzyli na południową część przedmościa w dniu 20 maja. Obsadę tego odcinka stanowił wówczas II bataljon. Ataki wroga, prowadzone z nadzwyczajną zaciekłością, powtarzały się kilkakrotnie w ciągu dnia. Dzięki niezwyklej odwadze, iniejiatywie i zimnej krwi porucznika Antoniego Kominki, który bronił ze swoją kompanją wsi Kopań, przeciwnik ani razu nie zdołał wtargnąć do polskich okopów. Wskutek jednak gwałtownego ognia artylerji sowieckiej wieś Kopań została doszczętnie zniszczona. Nacierające oddziały sowieckie poniosły w tej walce bardzo ciężkie straty: przedpole II bataljonu było gęsto usłane trupami. Porucznik Kominko, pomimo odniesionej rany, nie chciał odejść do szpitala i pozostał przy swym oddziale.

Podczas ataków na II bataljon, korzystając z odwrócenia uwagi pułku od przepraw na Dnieprze, Rosjanie próbowali przejść przez tę rzekę koło Otwernicy. Próbę tę udaremnił naza-jutrz bataljon 22-go pułku piechoty przy pomocy 10-ej kompanji 34-go pułku, która zdobyła przytem 2 karabiny maszynowe i wzięła kilkunastu jeńców.

W dniu 25 maja III bataljon, obsadzający północną część przedmościa, wykonał wypad na placówkę przeciwnika, częściowo wziął ją do niewoli, częściowo zaś wykłuf bagnetami, zdobywając przytem jeden karabin maszynowy.

Trzeci szturm — 27 maja. Po raz trzeci zaatakowali Rosjanie przedmoście na odcinku północnym dnia 27 maja. Nieprzyjaciel, odparty ogniem III bataljonu, usadowił się w lesie, o kilkadziesiąt metrów od polskich drutów kolezastych i usiłował się okopać pod osłoną ognia. Porucznik Galiński, dowódca bataljonu, śmiałem przeciwuderzeniem, skierowaniem na tyły przeciwnika, rozbił go i zmusił do ucieczki. W walce tej poległ podporucznik Czesław Grabowski, oficer 12-ej kompanji. Jako zdobyecz w ręce III bataljonu wpadły 3 karabiny maszynowe i kilkudziesięciu jeńców.

Do końca maja oddziały pułku umacniały przedmoście, budując reduty i otaczając je pasami drutów kolezastych. Obsadę tych redut, począwszy od połowy maja, stanowiły dwa bataljony piechoty, wspierane przez pociąg pancerny i kilka lekkich i ciężkich baterij.

Straty pułku podczas walk na przedmościu wyniosły: 1 zabity oficer i około 50 zabitych i rannych szeregowych.

W czasie postoju w Rzeczyce dowódca 34-go pułku piechoty, major Jerzy Aleksander Łuczyński, za wybitne zasługi bojowe został mianowany pułkownikiem.

ODWRÓT Z POLESIA.

PRZECIWNATARCIE NA CZARNOBYL.

Tymczasem 12 armja sowiecka, przeprowadziwszy w początku czerwca znaczne siły przez Dniepr, poniżej ujścia Prypeci, pomaszerowała na Malin i Korosteń w celu odcięcia odwrotu zajmującej i Kijów armji generała Śmigłego-Rydza, jednocześnie zaś przygotowała uderzenie na prawe skrzydło 9-ej dywizji piechoty.

W związku z tem około 9 czerwca, dowódca 34-go pułku z rozkazu dowódcy dywizji oddał obronę Rzeczyce dowódcy 22-go pułku piechoty. 34-y pułk odtransportowano pod Czarnobyl, gdzie miał osłaniać od południa prawe skrzydło grupy poleskiej.

Dnia 12 czerwca pierwsze oddziały 34-go pułku przybyły statkami Prypecią z Mozyrza do wsi Szepelicze i Beniówka, gdzie zbierała się grupa, mająca za zadanie: odzyskanie utraconego Czarnobyla, osiągnięcie linii rzeki Uszy, wreszcie pobicie i wyrzucenie przeciwnika za Dniepr i Prypeć. Pułkownik Łuczyński, który objął dowództwo tej grupy, pomimo iż nie wszystkie jeszcze oddziały zdążyły się zebrać, zdecydował bezzwłocznie przystąpić do działań zaczepnych.

Zdobycie Czarnobyla. Po nocnym marszu, wczesnym rankiem dnia 13 czerwca II i III bataljony, wspierane przez bataljon 22-go pułku piechoty, uderzyły na oddziały sowieckie w obszarze rzeki Uszy — od Czarnobyla po Czerewacz. Po długiej i ciężkiej walce, podczas której Rosjanie kilkakrotnie przechodzili do przeciwuderzeń na bagnety, III bataljon zdobył Czarnobyl, II zaś — Czerewacz. Pobity przeciwnik, straciwszy 12 karabinów maszynowych i kilkudziesięciu jeńców, zmuszony do szybkiego odwrotu, przeszedł za rzekę Uszę. Straty pułku były dość ciężkie; poległ pod Czerewaczem podporucznik Rogalewicz, dowódca III bataljonu, porucznik Galiński, został ranny, ponadto około 15 szeregowych legło zabitych lub rannych. Wy wyróżnił się dowódca 9-ej kompanji, porucznik Stanisław Wultań-

ski, którego oddział, walcząc na bagnety, odparł kilkakrotnie groźne przeciwnatarcia oddziałów sowieckich.

Obrona nad rzeką Uszą. Linja rzeki Uszy obsadzona została przez 34-y pułk od Czarnobyla do Czerewacza, gdzie utworzono nawet niewielkie przedmoście. Dalsze działanie grupy pułkownika Łuczyńskiego, ze względu na niepomyślne ogólne położenie armij polskich na Ukrainie, zostało przez dowódcę dywizji wstrzymane.

Dnia 16 czerwca I bataljon urządził wypad na Wereśnię w celu dokładnego rozpoznania ugrupowania przeciwnika za Uszą. Dwie kompanje, przeprowadzające ten wypad, natrafiły na przeważające siły i po walce, tracąc w zabitych podporucznika Świerzyńskiego i kilkunastu szeregowych, z trudem tylko zdołały się wycofać do Czerewacza. Zachęcony tem powodzeniem przeciwnik, około godziny 10 dnia 17 czerwca rozpoczął natarcie na całym odcinku 34-go pułku. Głównie uderzenie skierował on na I bataljon, który zajmował Czerewacz wraz z baterją 16-go pułku artylerji polowej. Po zaciętej obronie, zagrożony zupełnem otoczeniem, I bataljon zmuszony został do opuszczenia Czerewacza i wycofania się w kierunku Hapanowicz.

Na wyróżnienie w tej walce zasłużyła, dowodzona przez porucznika Romockiego, baterja 16-go pułku artylerji polowej, która do ostatniej chwili powstrzymywała ogniem natarcie oddziałów sowieckich. W końcowej fazie walki, zasłaniając odwrót czołowych kompanij, dostała się ona w gwałtowny ogień sowieckich karabinów maszynowych i straciwszy w poległych znaczną część koni i obsługi, nie zdołała już wycofać z pola walki 2 armat, które wpadły w ręce wroga.

Dalsze natarcie Rosjan w kierunku Hapanowicz powstrzymał II bataljon i nawet zdołał chwilowo w przeciwnatarciu odzyskać Czerewacz. Ze względu jednak na ciężkie straty i niepełne położenie ogólne, dowódca pułku wydał rozkaz do odwrotu na linję: Szepelicze — Burakówka. Z początku Rosjanie próbowali ścigać cofające się kolumny, jednak odparci przez straże tylne, zatrzymali się na wysokości Lelewa. Pułk w bojach nad Uszą poniósł bardzo dotkliwe straty: 2 oficerów poległo, 4 odniosło rany; ponadto przeszło 200 szeregowych uchyło z szeregow.

Z NAD USZY DO ŁACHWY.

Dnia 19 czerwca, na rozkaz dowódcy dywizji, wycofano się z obszaru Burakówka — Szepelicze, bez styczności z nieprzyja-

ciem, na linię rzeki Sławecznej. W dniu 22 czerwca w związku z ogólnym odwrotem, po stoczeniu niewielkiej utarczki pod Cieszkowem, pułk przeszedł swe wiosenne pozycje obronne, przebiegające przez Barbarów i Kustownicę. Po kilkudniowym postoju i niewielkiej potyczce, stoczonej przez III bataljon pod Połówkami, nastąpił dalszy odwrót pod Mozyrz, skąd znowu dnia 28 czerwca pułk dotarł do swych dawnych stanowisk zimowych nad Ptyczą i Prypecią. Kilkudniowy postój w obszarze Końkowicze — Petryków, wzmocnił pułk materialnie i moralnie. Stopniowo ustąpiło przemęczenie. Oddziały uzupełniły przybyłe z Białej kompanie marszowe; uporządkowano również tabory. Wywołane odwrotem przygnębienie, którego przyczyną konieczności zawsze zwycięski dotąd żołnierz nie mógł zrozumieć, powoli ustąpiło, zmieniając się na pragnienie odwetu i nowych walk z wrogiem.

Podczas postoju w Końkowiczach dowództwo pułku objął czasowo major Aleksander Olkowski, zaś pułkownik Łuczyński mianowany został dowódcą XVIII brygady piechoty.

Naskutek rozpoczętej na północy 4 lipca ogólnej ofensywy wojsk sowieckich, która spowodowała odwrót całego północno-wschodniego frontu polskiego, dnia 9 lipca nastąpił dalszy odwrót piechoty z nad Ptyczy. Odwrót ten dokonywany był przez 34-y pułk bez styczności z nieprzyjacielem. Kolumny pułku maszerowały znaną już z ofensywy 1919 roku drogą na Bryniewo. Rudnię, Ludzieniewicze, Mikaszewicze do Łachwy, którą osiągnięto dnia 16 lipca. Stąd odjechał pułk transportami kolejowymi, jako odwód Naczelnego Wodza, przez Brześć nad Bugiem, Białystok pod Grodno.

BITWA POD GRODNEM.

PRZECIWNATARCIE NA GRODNO.

W połowie lipca 1-a armja polska, cofająca się z pod Lidy i Wilna pod naporem trzech armij i korpusu kawalerji sowieckiej, została zaskoczona przez głęboki zagon kawalerji sowieckiej (III korpus Gaja), która wraz z Litwinami zgniotła skrajne północne skrzydło polskie i wyszła w obszar rzeki Niemna, zanim 1-a armja polska zdołała osiągnąć tę rzekę. Naczelne dowództwo szybko przerzuciło z Polesia brygadę pułkownika Łuczyńskiego (34-y i 55-y pułki piechoty) w celu przeciwdziałania groźnym skutkom tego zagonu. W dniu 19 lipca korpus Gaja zdobył Grodno, bronione jedynie przez naprędce tam zebrane formacje

zapasowe i marszowe. W tymże dniu, około 20 godziny, transporty 34-go pułku przybyły do stacji Łosośnej, gdzie próbowały wylądować się, aby uderzyć na Grodno. Wylądowania jednak w Łosośnej musiano zaniechać wskutek braku ramp, oraz artyleryjskiego ognia przeciwnika. Transporty cofnięto do Kuźnicy i tam je dopiero wylądowano.

Jednakowoż kawalerja sowiecka również wycofała się z obszaru Łosośnej, albowiem III korpus Gaja został zaatakowany w Grodnie, na północnym brzegu Niemna, przez grupę generała Żeligowskiego, działającą od Skidla. W związku z tem Gaj cofnął swoją 15-ą dywizję kawalerji na linję: Adamowicze-Kielbasin-Malachowicze.

Rano dnia 20 lipca 34-y pułk obsadził obszar Kłoczki-Strupka. Po południu nastąpiło pierwsze spotkanie z silnym zwiadem kawalerji sowieckiej. Dzięki świetnemu manewrowi dwóch plutonów, kierowanych przez poruczników Galińskiego i Pazderskiego, sowiecki pułk kozacki, dokonywujący zwiadów, został pobity i rozproszony, zaś czołowe oddziały 34-go pułku posunęły się naprzód.

Dowódca III korpusu sowieckiego uznał wówczas swe położenie jako nader ciężkie. Gdy zaś wieczorem, jednocześnie z atakiem oddziałów generała Żeligowskiego ze wschodu, 34-y pułk natarł ponownie w kierunku Grodna, z południa odrzucając I i III brygady 15-ej dywizji kawalerji sowieckiej (wzmocnione 58-ym pułkiem kawalerji) — Gaj *) tak scharakteryzował ówczesne położenie swego korpusu:

„Niejednokrotnie już dowódcy pułków i dywizyj, pod wpływem dużych strat w ludziach i koniach, ledwie wstrzymując silne natarcia kilkakrotnie silniejszego (!) przeciwnika, — chwilami wpadali w rozpacz, opuszczali ręce, lub też stanowczo prosili o wydanie rozkazu do odwrotu i opuszczenia Grodna“.

Rozpoczęte więc 21 lipca od rana ponowne natarcie XVIII brygady, w którym 34-y pułk szedł w pierwszym rzucie, rokoowało powodzenie.

Niestety jednak już o godzinie 8 rano 4-a armja sowiecka wyszła niespodzianie z grodzieńskiej puszczy na północne skrzydło grupy generała Żeligowskiego, co skłoniło dowódcę grupy do wydania rozkazu odwrotu za Niemen.

53-a dywizja piechoty sowieckiej zluźowała 10-ą dywizję kawalerji i koło południa już cały III korpus sowiecki (prócz

*) Gaj: „Na Warszawę“, str. 81.

jedynie 57-go i 60-go pułków kawalerji) rzucił się na południowy brzeg Niemna — przeciw 54-mu pułkowi.

Okolo 14 godziny I bataljon, który zdążył już obsadzić Olszan-kę i III bataljon w Skomoroszkach (t. j. już na linji fortów gro-dzieńskich), zostały zaatakowane przez większe oddziały kawalerji sowieckiej. Szczególnie uporczywie nacierał przeciwnik na Ol-szan-kę, szarżując kilkakrotnie w szyku konnym pod osłoną ognia baterji polowej i kilkunastu karabinów maszynowych umieszczonych na taczankach. I bataljon odparł wszystkie ataki ogniem karabinów ręcznych i maszynowych. Tymczasem nad-ciągnął pluton czołgów, przy którego współdziałaniu oba bata-ljony o godzinie 22 minut 30 przeszły do natarcia na przedmieścia Grodna i forty lewego brzegu Niemna. Już o zapadającym zmroku wieczora, posuwając się w bardzo trudnym terenie, udało się bataljonom złamać opór przeciwnika i zająć przedmie-scie Grodna.

Oto jak ten moment opisuje Gaj *):

...o godzinie 23 przeciwnik otrzymał posiłki, które szalonym atakiem odrzuciły prawe skrzydło 15-ej dywizji kawalerji... Żołnierze III korpusu przez całe 4 godziny... walczyli jak lwy, doprowadzając miejscami do walki na bagnety... ostatecznie jednak... zostali oni przy-gnieceni (!)... piechotą przeciwnika. Ostateczne przemęczenie oddziałów, denerwujące warunki nocnej walki, z Niemnem na własnych tyłach... ..zwiększyły wrażliwość oddziałów i wpływały na ich zdolność bojową. ...Na 1 godzinę 22 lipca oddziały 15-ej dywizji były przyparte do Niemna“.

O 2 zaś godzinie. III korpus sowiecki spalił most i wycofał się za Niemen.

WALKI NAD NIEMNEM.

Dzień 22 lipca upłynął na walce artyleryjskiej z przeciwni-kiem, który mocno usadowił się w Grodnie i na całym prawym brzegu Niemna.

Sam Gaj *, wydaje chlubne świadectwo polskim artyle-ryzynom :

„Przeciwnik od godziny 3 dnia 22 lipca poddał miasto gwałtownemu bombardowaniu... przyczyniając poważne straty w koniach (ukrytych częściowo w domach, częściowo w okolicznych laskach)....“

*) Gaj: „Na Warszawę“, str. 85.

**) Tamże, str. 86.

Bombardowanie to trwało do 18 godziny 22 lipca, przyczem:
.....budynki sztabu korpusu... dwa razy były uszkodzone. Wszystkie sztaby co godzina zmieniały swe miejsca postoju".

Widzimy więc, że nadal wrogowi było w Grodnie dość gorąco.

Wieczorem III bataljon na przedmieściach Grodna zluzowany został przez bataljon 35-go pułku. W nocy na 23 lipca 34-y pułk przegrupował się, zajmując następujące stanowiska: I bataljon — forty po prawej stronie toru kolejowego Białystok-Grodno; II — w Piłsudach (Kielbasin) w odwodzie pułku; III częściowo około stacji Łosośnej w osłonie artylerji, częściowo — w Skomoroszkach, w odwodzie brygady.

Wczesnym rankiem dnia 23 lipca, 12-a dywizja piechoty sowieckiej*), pod osłoną huraganowego ognia artylerji lekkiej i ciężkiej, przekroczyła Niemen i przeszła do natarcia na południowe przedmieście Grodna. Bataljon 35-go pułku i jedna kompanja 4-go pułku zostały wyparte ze swych stanowisk. Piechota przeciwnika, rozwijając początkowe powodzenie, dotarła aż do stanowisk artylerji i rozpoczęła walkę z osłaniającemi ją kompanjami III bataljonu. Tymczasem dowódca pułku rzucił dwie kompanje II bataljonu do przeciwuderzenia. Kompanje te z niezwykłą brawurą i poświęceniem wykonały atak po równinie, zasypywanej potężnym ogniem artylerji sowieckiej, stojącej na doskonałych, dominujących pozycjach północnego brzegu Niemna. Wkońcu przysłała jednakże do głosu i artylerja polska: udało się jej podpalić punkty obserwacyjne rosyjskie w Grodnie i spowić dymem całą okolicę przedmieścia. Atak II bataljonu zламаł Rosjan i zagnał ich do Niemna. Czołowe patrole nacierających kompanij dotarły w zapędzie bojowym do prowizorycznej przeprawy przeciwnika pod Grodnem i nawet w pościgu za jego rozbitemi oddziałami dostały się na prawy brzeg rzeki. Narazie położenie na całym froncie pułku zostało opanowane, jednakże wieczorem dowódca brygady rozkazał 34-u pułkowi przejść do Korobczyc, Skomoroszek i Olszanki, okazało się bowiem, że znaczniejsze oddziały kawalerji Gaja zdołały przeprowadzić się przez Niemen poniżej Grodna i zagroziły całej brygadzie głębokiem oskrzydleniem z północy. Ponieważ jednocześnie niemal i piechota 4-ej armji sowieckiej sforsowała Niemen (o godz. 18) powyżej Grodna, XVIII brygadzie groziło zupełne okrążenie**). Polacy musieli tedy zrezygnować z odebrania Grodna.

*) która zluzowała w Grodnie III korpus kawalerji

**) Gaj wspomina, iż Rosjanie przygotowali tu „Cannae“.

Jednakowoż ten bój XVIII brygady pod Grodnem jest bezspornym powodzeniem Polaków. Świadczą o tem chociażby straty III korpusu sowieckiego, które sam Gaj ocenia na: „500 ludzi zabitych i rannych, 400 koni i... 7 dni drogiego czasu”.

W porównaniu z tem straty 34-go pułku były nieznaczne: 1 oficer ranny (porucznik Władysław Symonowicz) i przeszło 100 zabitych i rannych szeregowych. Zdobył: 7 karabinów maszynowych, kilkudziesięciu jeńców i... te same kilka dni zyskanego czasu.

ODWRÓT Z POD GRODNA.

Dnia 24 lipca II bataljon atakował, przechodząc w bród przez rzekę Łosośnię, wieś Karolin, w której usiłowali usadowić się Rosjanie. Natarcie zakończyło się zupełnem powodzeniem. Połity przeciwnik został zmuszony do opuszczenia tej miejscowości. Pomimo to położenie brygady pogorszało się z godziny na godzinę. Rosjanie bowiem zdążyli już obejść jej zupełnie nieosłonięte skrzydła. Kawalerja Gaja przeniknęła nawet na tyły brygady, atakując tabory i kolumnę artylerji. W tych warunkach pułkownik Łuczyński około południa dnia 24 lipca wydał rozkaz odwrotu. 34-y pułk z łatwością oderwał się od nieprzyjaciela i cofał się szosą, jako straż tylna brygady, w kierunku Kuźnicy-Sokółki. „czepiając się każdego krzaczka” — według słów Gaja (str. 94).

Pod Sokółką oddziały polskie znów przebijają się w nocy z 24 na 25 lipca przez 15-ą dywizję kawalerji sowieckiej.

„Za te działania dowódca 15-ej dywizji otrzymał ostrą nagane z uprzedzeniem” — powiada Gaj (str. 99).

Nastąpiły kilkudniowe, ciężkie marsze odwrotowe, wreszcie dnia 27 lipca, wieczorem, pułk przekroczył pod miasteczkiem Tykocinem rzekę Narew i zatrzymał się na odpoczynek w dworze w Stelmachowie. Odcinek nad Narwią obsadził 34-y pułk.

Podezas odwrotu z pod Grodna major Olkowski, pełniący funkcje dowódcy pułku został odwołany do 1-ej armji, pułk zaś objął, z rozkazu dowódcy brygady, porucznik Kazimierz Galiński.

ODWROTOWE WALKI NAD NARWIĄ.

W OBSZARZE TYKOCINA.

Dnia 28 lipca wieczorem 34-y pułk obsadził dwoma bataljonami odcinek rzeki Narwi od Tykocina do Złotorji. III bataljon

stanął w odwodzie w Sannikach, 55-y pułk przesunął się bardziej w lewo. Od rana 29 lipca Rosjanie po przygotowaniu artyleryjskim rozpoczęli natarcie na całym odcinku pułku. Powodzenie osiągnęli oni dzięki sprzyjającym warunkom terenowym i dużym siłom, które wprowadzili na odcinku I bataljonu. Dowódca pułku, porucznik Galiński, poprowadził osobiście przeciwuderzenie, rzucając z odwodu pułkowego dwie kompanie III bataljonu na wieś Siekierki i dwie na wieś Popowlany. Przeciwuderzenie, wykonane szybko i energicznie, wyrzuciło po krótkiej walce przeciwnika z Popowłan i Siekierek, spychając go na błota Narwi; jedynie nie udało się odzyskać Złotorji, pod którą znajdowała się najlepsza przeprawa przez rzekę. Już w zmroku zapadającego wieczora Rosjanie rozpoczęli gwałtowne natarcie ze Złotorji w kierunku Siekierek. Zmęczone całodzienną walką kompanie I i III bataljonu natarcia tego odeprzeć nie były w możności i zmuszone zostały do wycofania się z Siekierek pod Leśniki.

W nocy z 29 na 30 lipca dowódca pułku, w celu skrócenia frontu, cofnął oddziały na linję obronną: Tykocin folwark, Janina i Leśniki. W dniu 30 lipca pułk odparł tam natarcie przeciwnika i umocnił własne pozycje. Lecz już o świcie dnia 31 lipca, z rozkazu dowódcy grupy operacyjnej, generała Witkowskiego, rozpoczęto odwrót w kierunku Mężenina w związku z przedarciem się kawalerji sowieckiej przez Osowiec pod Łomżą. Rosjanie zachowywali się biernie, nie próbując chociażby ogniem ścigać cofających się polskich kolumn. Dnia 1 sierpnia pułk osiągnął obszar Leśnica-Kołaki Kościelne i zatrzymał się tam na nocleg, ubezpieczwszy się czatami I bataljonu.

Straty pułku w walkach pod Tykocinem wyniosły: 1 oficer zabity (porucznik Hamber) i około 30 zabitych i rannych szeregowych. Zdobycz: 3 karabiny maszynowe i przeszło 100 jeńców.

BÓJ POD MĘŻENINEM.

O świcie dnia 2 lipca Rosjanie, posuwając się szosą z Mężenina w kierunku na Zambrów, natknęli się na wzgórzach pod Leśnicą na czaty I bataljonu, z którymi rozpoczęli walkę. Właśnie w tym samym czasie 55-y pułk piechoty posuwał się szosą z Kołaków Kościelnych na odsiecz Łomży. Bezwzględnie kilka kompanij 55-go pułku przyszło z pomocą I bataljonowi, wykonując przeciwuderzenie na wroga, który zdążył już rozwinać większe siły. Przeciwuderzenie powiodło się całkowicie. Oddziały sowieckie zostały odrzucone w kierunku Mężenina. Tym-

czasem jednak dowódca 34-go pułku wprowadził do akcji II bataljon i 4-ą kompanię karabinów maszynowych, gdyż 35-y pułk piechoty wnet po odparciu wroga kontynuował przerwany marsz na Łomżę. Natarcie 34-go pułku zostało skierowane na Mężenin, ważny węzeł drogowy, przez który zdażyły już przejść w różnych kierunkach kolumny przeciwnika. To działanie całej XVIII brygady zmierzało do odciążenia osaczonej przez wroga Łomży.

Po krótkiej lecz zaciętej walce, około południa I i II bataljony Rosjan zajęły Mężenin. Zaledwie jednak zdołano go ubezpieczyć zbliżyły się z kierunku Rutek oddziały sowieckie, pobite w międzyczasie przez 35-y pułk, które starały się tędy przerwać za wszelką cenę na wschód. I i II bataljony zamknęły im drogę odwrotu. Rozgorzała gwałtowna walka. Porucznik Galiński, szybko zorientowawszy się w położeniu, rzucił na tyły Rosjan, walczących pod Mężeninem, dwie kompanie III bataljonu. Posunięcie to ostatecznie przeważało szalę zwycięstwa na korzyść pułku: 53 brygada sowiecka została otoczona i niemal doszczętnie rozbita. Co nie poległo, lub nie dostało się do niewoli, zostało zapędzone na bagna Wizny. Podczas walki odznaczył się porucznik Aleksander Piotrowski, dowódca 4-ej kompanii karabinów maszynowych, której w znacznej części należało zawdzięczać zwycięstwo. Znaczna zdobycz pułku wyniosła: 3 działa polowe, 6 karabinów maszynowych, 1500 karabinów ręcznych, 40 wozów naładowanych amunicją i materiałem łączności, oraz przeszło 1500 jeńców. Straty pułku: (Aleksander Piotrowski porucznik) ciężko ranny, 6 zabitych i 14 rannych szeregowych.

Do wieczora oddziały pułku obsadzały Mężenin i dopiero po wywiezieniu zdobyczy wycofały się na poprzednie pozycje pod Leśnicą.

Za bój pod Mężeninem zostali podani do odznaczenia orderem *virtuti militari* V klasy dowódca XVIII brygady piechoty, pułkownik Łuczyński, oraz dowódca 34-go pułku, porucznik Galiński.

KŁĘSKA POD JABŁONKĄ.

Dalszy odwrót odbył się w warunkach dla pułku nader niepomyślnych. Przedewszystkiem odwrót z pod Grodna i zacięte walki nad Niemnem, Narwią i pod Mężeninem wyczerpały żołnierza fizycznie; następnie niedostatek w zaopatrzeniu, jaki odczuwano od czasu wyjazdu z Polesia, nie pozostał bez wpływu na

samopoczucie moralne oddziałów. Pułk, wyjeżdżając z Polesia, zagubił prowiantury bataljonowe i magazyny, w których posiadał niezbędne rezerwy ekwipunku, umundurowania i butów. Ani prowiantury, ani magazyny podczas walk od Niemna po Jabłonkę nie zdołały dotrzeć do pułku. Skutkiem tego przez cały czas walk odwrotowych 34-y pułk był pozbawiony normalnego zaprowiantowania. Nieraz po kilka dni z rzędu żołnierz nie otrzymywał ciepłej strawy, żywiąc się jedynie sucharami i amerykańskimi konserwami. Wskutek zniszczenia umundurowania i butów żołnierz maszerował przeważnie boso i w łachmanach. Jeżeli dodamy do tego krwawe straty ostatnio poniesione, które obniżyły stany kompanji do 40—50 bagnietów, to musimy stwierdzić, że pomimo świetnego ducha bojowego i pewności siebie oficerów i szeregowych, siła bojowa pułku zmalała znacznie.

W tych to warunkach, bezpośrednio po świetnym zwycięstwie pod Mężeninem, 34-y pułk otrzymał dnia 3 sierpnia rozkaz wdarcia się, wykorzystując powodzenie dnia poprzedniego, w lukę, wytworzoną we froncie nieprzyjacielskim i uderzenia od tyłu na oddziały sowieckie, zbierające się w Jabłonce. Z 34-y pułkiem współdziałać miały również i inne oddziały grupy operacyjnej generała Witkowskiego (jak na przykład — bataljon morski), nacierając na Jabłonkę przez Łętowo i Głodowo.

Wykonywując to niezwykle trudne i ciężkie zadanie, pułk wraz z przydzieloną do niego artylerją (dwie baterje polowe — siedem dział) zebrał się około południa dnia 3 sierpnia w Kołakach-Kościelnych. Ogólne kierownictwo objął dowódca brygady, pułkownik Łuczyński.

Z Kołaków-Kościelnych pułk maszerował na Ginię-Ostrów i Gołasze-Dąb, mając w straży przedniej III bataljon. Pod wsią Gołasze-Dąb stoczono z oddziałem sowieckim krwawą walkę, podczas której został ciężko ranny, osobiście prowadzący do ataku jedną z kompanij, dowódca pułku, porucznik Galiński. Dowództwo pułku objął, z rozkazu pułkownika Łuczyńskiego, porucznik Wincenty Wolski, poczem pomaszerowano dalej w kierunku Jabłonki.

Pod Jabłonkę pułk dotarł przed wieczorem i natychmiast przeszedł do natarcia. Rozwinęły się bardzo zaciekle walki, podczas których I i III bataljony dwukrotnie zdobywały miasteczko, wypierając przeciwnika na szosę Mazowieck-Zambrów. Jednakże pomimo bohaterskich wysiłków żołnierza, przeciwuderzenia sowieckie, prowadzone przez wielokrotnie przeważające siły, zmusiły zwycięski już pułk do odwrotu na wzgórze położone pod

wsią Trzcianka. Współdziałanie innych oddziałów grupy generała Witkowskiego, (naprzykład dzielny atak bataljonu morskiego na Głodowo), nie dało się odczuć pod Jabłonką i w rezultacie późnym wieczorem pułk został przez Rosjan otoczony.

Straty, jakie pułk poniósł pod Jabłonką, sięgały do 3/4 jego stanu przed bojem. W tych warunkach dowódca brygady, na czele resztek III bataljonu, spróbował otworzyć pułkowi drogę odwrotu w kierunku wsi Sanie. Próba ta nie powiodła się i po rozpaczliwej walce na wąskiej grobli za wsią Sanie III bataljon został rozbity. Pomimo to pułkownikowi Łuczyńskiemu i pojedynczym grupom żołnierzy, pod dowództwem oficerów, udało się przerwać przez pierścień rosyjski i wycofać w kierunku na Zambrow.

Nie mając pod Jabłonką żadnych wiadomości o wyniku działania III bataljonu pod Saniami, porucznik Wolski zebrał I i II bataljony, próbując zkolei przebić się w kierunku Gołasze — Dąb. Mniej więcej na pół drogi pomiędzy Jabłonką i Gołaszami—Dąb, na polance leśnej, kolumna porucznika Wolskiego natknęła się z nienacka na silną pozycję przeciwnika. Nastąpiła walka w zupełnych ciemnościach, podczas której dzięki niezwyklej brawurze porucznika Szostaka większej części I bataljonu udało się, walcząc bagnetem, przebić i wycofać w kierunku Zambrowa. Podczas tej walki poległ porucznik Wincenty Wolski, drugi zkolei dnia tego dowódca pułku.

Aczkolwiek I bataljonowi udało się przebić i otworzyć drogę odwrotu, II bataljon zdeзорjentowany w ciemnościach i zasypyany ogniem kartaczy z bliskiej odległości wziął niewłaściwy kierunek i zbłądził w lasach otaczających Jabłonkę. Nad ranem bataljon ten, poniosłszy bardzo ciężkie straty, dotarł pod Mężenin i Rutki. Tam został ponownie otoczony i po rozpaczliwej walce zniszczony. Tylko niewielkim grupom udało się przebić z pod Jabłonki i dołączyć pod Wyszkiem do cofających się kolumn grupy generała Witkowskiego. Dowództwo nad nimi z rozkazu pułkownika Łuczyńskiego, objął porucznik Jerzy Wroczyński, któremu udało się po kilku dniach zebrać z całego pułku około 300 ludzi. W kilka dni później otrzymał on rozkaz odtransportowania pułku do Pabjanic, gdzie miała nastąpić reorganizacja i uzupełnienie.

W boju pod Jabłonką pułk utracił większą część uzbrojenia kompanij karabinów maszynowych oraz tabory bojowe. Krwawe straty pułku w szeregowych wyniosły przeszło 70% stanu od-

działów. Poległo, bądź przepadło bez wieści, 5 oficerów, kilkunastu odniosło ciężkie rany. Wzięci do niewoli oficerowie i szeregowi przeważnie zdołali zbiec i powrócić w kilka tygodni później do pułku.

Bohaterstwo oficerów i żołnierzy w tym ostatnim w wojnie polsko-sowieckiej boju pułku zajaśniało w całej swej pełni. Można by przytoczyć dziesiątki przykładów niezwykłego męstwa i poświęcenia. Oto najwybitniejsze z pośród wielu: Porucznik Stanisław Sienkiewicz, dowódca I bataljonu, otoczony w ciemnościach w gęstym lesie przez kilkunastu żołnierzy sowieckich, dostaje się do niewoli, jednakże w kilka chwil potem odbiera jednemu z eskortujących go karabin i wydiera się na wolność. Porucznik Antoni Kamiński, dowódca plutonu łączności, zbiera z własnej inicjatywy większy oddział żołnierzy z rozbitych bataljonów i na jego czele przedziera się, walcząc na bagnety, przez oddziały wroga. Porucznik Bronisław Szostak, idąc ze swą kompanją na czele bataljonu w nocy, w lesie na wąskiej drodze dostaje się nagle pod ogień kartaczy i karabinów maszynowych; nie traci jednak przytomności, rzuca się naprzód, porywa swym przykładem kompanję, która przełamuje pierścień sowiecki, torując w ten sposób drogę odwrotu swemu bataljonowi. Szeregowiec Wincenty Zubik, konny łącznik, gdy pod Saniami III bataljon poniósł klęskę, przebrał się po cywilnemu i w nocy na wózku chłopskim przewiózł przez wioski zajęte przez Rosjan rannych: dowódcę brygady i dowódcę pułku.

WALKI BATALJONU ZAPASOWEGO POD BIAŁĄ PODLASKĄ.

Gdy pułk staczał krwawe boje pod Mężeninem i Jabłonką, wojna szybkim krokiem zbliżała się również w okolice Białej-Podlaskiej, gdzie stał bataljon zapasowy 34-go pułku. W odwrocie z Polesia grupa poleska w ostatnich dniach lipca dotarła do Brześcia nad Bugiem. W pierwszych dniach sierpnia oddziałom sowieckim udało się po zdobyciu Brześcia przeprowadzić przez Bug w okolicach Janowa-Podlaskiego. W krytycznej chwili, wobec zagrożenia Białej-Podlaskiej, a przez to samo drogi odwrotowej oddziałów polskich, walczących jeszcze na wschodnim brzegu Bugu, generał Sikorski rozkazał dowódcy bataljonu zapasowego wystawić dwie kompanje piechoty i pluton karabinów maszynowych, w celu powstrzymania Rosjan na rzece Klukówce do czasu przybycia odwodów grupy operacyjnej. Dowództwo nad

tym oddziałem powierzone zostało dowódcy bataljonu zapasowego, porucznikowi Janowi Sokołowskiemu.

Dnia 3 sierpnia o godzinie 3 rano wydzielony oddział bataljonu zapasowego rozpoczął walkę z przeciwnikiem, nacierającym na Białkę, Cicibór Wielki i Kozulę. Rosjanie zostali powstrzymani; kilkakrotne ich ataki odparto zwycięsko ogniem baterji alarmowej 9-go pułku artylerji polowej oraz ogniem karabinów maszynowych piechoty. Po południu tegoż dnia oddział wydzielony bataljonu zapasowego wraz z bataljonem 32-go pułku piechoty, wspierane ogniem baterji alarmowej, przeszły do energicznego natarcia, które uwieńczone zostało zupełnem powodzeniem. Rosjanie pobici, poniosłszy dość ciężkie straty, zmuszeni zostali do odwrotu za Bug. W pościgu oddział wydzielony dotarł nad Bug i objął obronę odcinka Pratulin—Bohukały.

Dowódca 4-ej armji, w związku z przegrupowaniem armij polskich do decydującej bitwy pod Warszawą, zarządził odwrot z nad Bugu. Oddział wydzielony bataljonu zapasowego wykonał marsz odwrotowy przez Białą Podlaską, Międzyrzec do Łukowa. Tu został dnia 9 sierpnia zawagonowany i odtransportowany do Pabjanic, gdzie dołączył do pułku.

Straty bataljonu zapasowego w walkach pod Białą Podlaską wyniosły 4 zabitych i 16 rannych szeregowych. Zdobył: 4 karabiny maszynowe i przeszło 100 jeńców.

Krwia przelana w Białej Podlaskiej tak w pierwszej walce pułku pod Kobylanami, jak i w ostatniej — nad rzeką Klukówką. 34-y pułk związał się nierozzerwalnymi węzłami z ziemią podlaską i miastem Białą, w których obronie walki te stoczone zostały.

REORGANIZACJA PUŁKU PO WYCOFANIU Z FRONTU.

Po krwawym boju pod Jablonką 34-y pułk wycofano z frontu, w celu uzupełnienia i reorganizacji w Pabjanicach, gdzie zebrało się przeszło 400 ludzi. Większa część taborów i materiału uzbrojenia zaginęły bezpowrotnie.

Do Pabjanic pułk, z rozkazu dowódcy XVIII brygady piechoty, doprowadził porucznik Wroczyński, dowódca III bataljonu. W Pabjanicach dowództwo pułku objął major Ludwik Bittner, były dowódca bataljonu zapasowego. Praca nad reorganizacją pułku dokonana została w szybkim tempie. Narazie major Bittner utworzył z resztek pułku trzy kompanje piechoty i jedną kompanję karabinów maszynowych. Oddziały te z czasem miały rozwinąć się w bataljony i kompanje karabinów maszynowych

bataljonowe i pułkową. Kadra oficerska pułku uzupełniona została przez oficerów rezerwy, powołanych w drodze mobilizacji do służby czynnej. Umundurowanie, ekwipunek i uzbrojenie przydzieliło dla pułku Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Tymczasem masowo zaczynają przybywać do pułku oficerowie i żołnierze, którym udało się uciec z niewoli. Stosunkowo nieliczni tylko zostali bądź rozstrzelani za usiłowanie ucieczki, bądź wywiezieni w głąb Rosji do obozu jeńców.

W pierwszych dniach września pułk przewieziono transportem kolejowym z Pabjanic do uwolnionej od Rosjan Białej-Podlaskiej. Tutaj reorganizacja została zakończona: kompanje, wobec napływu rezerwistów, rozwijały się w bataljony. Istniejące jeszcze braki materiałowe uzupełniano bądź z magazynów Ministerstwa Spraw Wojskowych, bądź z zapasów bataljonu zapasowego; jedynie nie udało się całkowicie pokryć braków w materiale taborowym i koniach, co dało się dotkliwie odczuwać w chwili ponownego wymarszu pułku na front. Pod koniec pobytu w Białej-Podlaskiej stan pułku osiągnął dotychczas niebywałą dlań wysokość — przeszło trzy tysiące szeregowych.

Podczas reorganizacji pułku została mu ofiarowana przez ludność Podlasia chorągiew pułkowa. Poświęcenia tej chorągwi dokonał miejscowy kler, wręczył zaś ją w imieniu ziemi podlaskiej, starosta bialski.

Wódz Naczelny, Marszałek Józef Piłsudski, przejeżdżając przez Białą-Podlaską, podczas krótkiego postoju pociągu na stacji kolejowej nadał pierwsze ordery „virtuti militari” V klasy najbardziej zasłużonym oficerom i szeregowym pułku. Byli to: pułkownik Łuczyński, porucznik Kazimierz Galiński i sierżant Jerzy Dębowski.

POD WILNEM I MOŁODECZNEM.

W końcu września 1920 roku 34-y pułk, zawagonowany w Białej-Podlaskiej, wyruszył przez Siedlce do Wołkowyska. W tym czasie 9-a dywizja piechoty z pod Chełma, gdzie walczyła z armją konną Budiennego, została przerzucona do 4-ej armji polskiej — pod Wołkowysk. Tutaj dopiero 34-y pułk dołączył do swej dywizji i brygady. W chwili gdy 9-a dywizja piechoty przybyła pod Wołkowysk, wielka bitwa nad Niemnem była już rozstrzygnięta i armja sowiecka znajdowała się w szybkim odwrocie w kierunku Baranowicz, Mołodeczna i Mińska. W pościgu za oddziałami sowieckimi, 9-a dywizja piechoty wykonała

wielki marsz forsowny z Wołkowyska na Zelwę, Słonim, Mosty, pod którymi przeszła Niemen i dalej wzdłuż szlaku kolejowego Lida-Mołodeczno. Odwrót armji sowieckiej był tak szybki, że ani razu nie doszło do spotkania i walki. Zawarcie rozejmu z Sowietami, poprzedzające podpisanie pokoju w Rydze, zastało 34-y pułk w obszarze Łazduny-Tokaryszki. Po dziesięciodniowym postoju XVIII brygada piechoty (22-i i 34-y pułki piechoty) została skierowana pospiesznymi marszami na terytorjum Litwy Środkowej, w okolice Wilna.

Ratyfikacja traktatu pokojowego z Sowietami, która nastąpiła w kwietniu 1921 roku, zastała 34-y pułk koło Lipniszek pod Lidą. Jednakże niesądzone mu było powrócić bezpośrednio po tem, wraz z innymi oddziałami armji polskiej, do stałego garnizonu. Z okolic Lipniszek pułk przeszedł w obszar Lebedziewa wraz z całą 9-ą dywizją piechoty. Tam został zakwaterowany taljonami po wsiach okolicznych.

Skończyły się praca bojowa, uciążliwe marsze i krwawe walki. Nastąpił okres żmudnej pracy pokojowej w jak najgorszych warunkach zakwaterowania i zaopatrzenia materiałowego. Jeszcze przeszło rok pułk pozostawał w tych okolicach, strażując czujnie na kresach Rzeczypospolitej. W tym czasie dokonano, pomimo niesprzyjających warunków, ogromu pracy: pułk zreorganizowano na etat pokojowy, stworzono kadrę zawodową i przeszkolono ją wedle mówych już regulaminów polskich. Ponadto wyszkolono kilka roczników rezerwistów i rekrutów.

Dopiero we wrześniu 1922 roku pułk powrócił do Białej-Podlaskiej.

ŚWIĘTA I UROCZYSTOŚCI PUŁKOWE.

Pierwsza oficjalna uroczystość, jaką obchodzi pułk, jest *święto pułkowe*, przypadające corocznie na *dzień 8 maja*. Święto to ustanowione zostało w rocznicę boju pod Rzeczą i zwycięstwa nad Dnieprem.

Drugim z kolei świętem — jest *dzień 7 grudnia*, rocznica powstania pułku, podczas którego nadawana jest oficerom i szeregowym odznaka honorowa pułku.

Dzień 5 sierpnia obchodzony jest skromnie mszą żałobną za dusze wszystkich poległych na polu chwały żołnierzy pułku. Na żałobną tę uroczystość wybrano umyślnie rocznicę najcięższej i najkrwawszej bitwy, która pułkowi przysporzyła tak wiele mogił nieznanych żołnierzy.

Wreszcie *dzień 19 marca* obchodzony jest w pułku radośnie, gdyż jest to dzień imienia Naczelnego Wodza, Twórcy armji polskiej, pod którego rozkazami pułk walczył, zwyciężał i zdobył sobie sławę bojową.

ODZNAKA PUŁKOWA.

Odznaka ta jest widomym symbolem żywej tradycji wojennej pułku. Została ona ustanowiona w pierwszą rocznicę powstania pułku, która przypadła w dniu 7 grudnia 1919 roku.

W 1920 roku 34-y pułk ofiarował swą odznakę honorową, wykonaną artystycznie w złocie, Pierwszemu Marszałkowi Polski, Józefowi Piłsudskiemu, oraz pierwszemu organizatorowi i dowódcy pułku — pułkownikowi Łuczyńskiemu. Pan Marszałek raczył przyjąć odznakę pułku, przez co stał się pierwszym honorowym członkiem bratniego zespołu, posiadającym odznakę pułkową.

Ponadto nadana została honorowa odznaka pułku 22-mu pułkowi piechoty i 9-mu pułkowi artylerji polowej, z którymi łączyło pułk braterstwo broni, przypieczętowane krwią i znojem bojowym na polach szeregu bitew podczas wojny polsko-rosyjskiej.

Odznakę honorową pułku nadaje oficerom zebranie ogólne oficerów, posiadających odznakę; szeregowym zaś — specjalnie wybrana przez zebranie oficerskie komisja.

Wszyscy posiadający prawo noszenia odznaki honorowej stanowią bratni zespół, połączony silnie węzłami dawnej bojowej tradycji oraz obecną pracą pokojową nad przyszłą jego sławą.

CHORĄGIEW 34-go PUŁKU PIECHOTY.

34-y pułk nie otrzymał swej chorągwi w pierwszych dniach istnienia, gdyż musiał na nią wprzód zasłużyć; zdobył ją wreszcie w stoczonych w wojnie 1919 i 1920 roku bitwach i potyczkach, płacąc szczerze krwią własną i wroga. I oto dnia 10 września 1920 roku w Białej-Podlaskiej wdzięczna ludność ziemi podlaskiej, w dowód przywiązania i uznania, ofiarowuje pułkowi chorągiew. Chorągiew ta, wykonana niezwykle pięknie ze srebrnym orłem na drzewcu, jest przepisową chorągwią pułków piechoty. Wręczona została po uprzednim poświęceniu, majorowi Ludwikowi Bittnerowi, ówczesnemu dowódcy pułku, przez starostę bialskiego, działającego w imieniu fundatorów. Na tej uroczy-

stości, która zgromadziła olbrzymie tłumy ludności okolicznej, obecni byli z ramienia Naczelnego Wodza i ministra spraw wojskowych generałowie Skierski i Falewicz

W dniu 10 listopada 1920 roku w historii pułku zaszło zdarzenie niezwyklej wagi i doniosłości. Oto na polach pod Łazdunami, w województwie nowogrodzkim, Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny, Marszałek Józef Piłsudski, podczas uroczystego przeglądu 9-ej dywizji piechoty, udekorował chorągiew pułkową krzyżem „virtuti militari” V klasy. Według słów Jego, wyrzeczonych podczas tego aktu, pułk odznaczony został tą wysoką nagrodą za wierną, wytrwałą i niezłomną służbę bojową oraz niczem nieugięty hart ducha.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN

Oficerowie:

- | | |
|-------------------------------|-------------------------------|
| 1. ppor. Aperliński Stefan | 9. por. Łuniewski Jan |
| 2. por. Bułynko Władysław | 10. kpt. Neuman Sławka Witold |
| 3. ppor. Chrzanowski Henryk | 11. ppor. Rogalewicz Zdzisław |
| 4. por. Frontczak Władysław | 12. chor. Róg Jan |
| 5. ppor. Grabowski Czesław | 13. por. Sękulski Jan |
| 6. por. Hamber Marjan | 14. ppor. Świerzyński Edmund |
| 7. por. Korolewicz Aleksander | 15. kpt. Wolski Wincenty |
| 8. por. Kominko Antoni | 16. por. Winiarski Daniel |

Szeregowi:

- | | |
|------------------------------------|--------------------------------|
| 1. szer. Adada Władysław | 30. szer. Danieluk Hieronim |
| 2. szer. Ajzensztajn Sruł | 31. szer. Danieluk Jan |
| 3. st. szer. Andronowski Władysław | 32. szer. Danieluk Jan |
| 4. szer. Bąkowski Michał | 33. szer. Dec Piotr |
| 5. szer. Bartniczak Marcin | 34. szer. Derlikiewicz Jan |
| 6. szer. Bartosiewicz Jan | 35. szer. Dmitruk Michał |
| 7. szer. Bednarczyk Jan | 36. szer. Dolecki Feliks |
| 8. szer. Biedacha Jan | 37. szer. Dynarek Józef |
| 9. szer. Bielecki Mikołaj | 38. szer. Dyszczenko Władysław |
| 10. szer. Blakowski Jan | 39. szer. Dziedzic Jan |
| 11. szer. Błaszczuk Roman | 40. Dziedzic Kazimierz |
| 12. szer. Bobkiewicz Władysław | 41. szer. Dzięga Stanisław |
| 13. szer. Bolba Antoni | 42. Fabiński Stanisław |
| 14. st. szer. Bokszyk Marjan | 43. Fedoruk Józef |
| 15. szer. Bąbol Piotr | 44. szer. Gałat Franciszek |
| 16. szer. Borkowicz Stanisław | 45. szer. Ganceszajn Szmul |
| 17. szer. Bubiak Stanisław | 46. szer. Gąsior Jan |
| 18. sierż. Buczek Józef | 47. szer. Gil Józef |
| 19. szer. Bugaj Jan | 48. szer. Glowczyński Wacław |
| 20. szer. Bujalski Władysław | 49. st. szer. Golec Józef |
| 21. szer. Bułakowski Jan | 50. szer. Gołofit Piotr |
| 22. st. szer. Cechowski Tadeusz | 51. szer. Górny Aleksander |
| 23. szer. Chaberczuk Jan | 52. szer. Gorzala Stanisław |
| 24. szer. Cholewa Tomasz | 53. szer. Gromysz Józef |
| 25. szer. Chwedczuk Władysław | 54. szer. Grinblat Jankiel |
| 26. szer. Chybowski Abram | 55. st. szer. Gryciuk Piotr |
| 27. st. szer. Ciok Jan | 56. szer. Grządziel Władysław |
| 28. szer. Czeskies Kopel | 57. szer. Hawrańczuk Jan |
| 29. szer. Danieluk Józef | 58. szer. Jabłoński Adam |

59. szer. Jakóbczyk Ignacy
60. szer. Jakubiak Adam
61. szer. Jarocki Bolesław
62. szer. Jarosz Jan
63. st. szer. Kaczorowski Kazimierz
64. szer. Kalaczun Antoni
65. szer. Katz Aron
66. szer. Karpowicz Antoni
67. st. szer. Krupa Stanisław
68. szer. Kiewel Stefan
69. szer. Kiljańczyk Jan
70. szer. Klebanowicz Franciszek
71. st. szer. Koczyk Stanisław
72. st. szer. Kołaczyk Antoni
73. sierż. Kolb Jan
74. szer. Kolodyński Franciszek
75. szer. Kolpak Mieczysław
76. szer. Komala Piotr
77. szer. Komuń Kazimierz
78. sierż. Kowal Stanisław
79. st. szer. Kozłowski Jan
80. szer. Krauf Franciszek
81. szer. Król Andrzej
82. st. szer. Krzyk Antoni
83. szer. Kublicki Stanisław
84. szer. Kulicki Seweryn
85. szer. Kuś Paweł
86. szer. Kwiatkowski Piotr
87. plut. Kwiatkowski Wincenty
88. plut. Lange Augustyn
89. szer. Lechnia Jan
90. szer. Legudko Ignacy
91. szer. Lemańczyk Jan
92. st. szer. Lewandowski Franciszek
93. szer. Lewczuk Mikołaj
94. szer. Lipka Ignacy
95. st. szer. Lipko Jan
96. szer. Litwiniuk Kazimierz
97. szer. Łukasiak Stanisław
98. szer. Łyś Jan
99. szer. Majewski Leon
100. szer. Marek Piotr
101. szer. Mazurek Antoni
102. plut. Mazurek Stefan
103. szer. Michalczak Jakób
104. szer. Michalek Andrzej
105. szer. Michowski Stefan
106. szer. Mielniczuk Ludwik
107. szer. Miernik Jan
108. szer. Mikołajczyk Feliks
109. szer. Milewski Ludwik
110. szer. Miller Józef
111. szer. Misiura Jan
112. szer. Molodziński Jan
113. szer. Mysiak Franciszek
114. szer. Niedzialek Jan
115. st. szer. Niewęglowski Piotr
116. szer. Niewielski Bolesław
117. szer. Nowacki Czesław
118. szer. Nowicki Antoni
119. szer. Nysenbaum Jankiel
120. szer. Ochal Jan
121. szer. Onufry Jan
122. szer. Paluch Feliks
123. szer. Paluszkiewicz Adolf
124. szer. Parafiński Jan
125. szer. Paszkiewicz Konstanty
126. szer. Paszkiewicz Stanisław
127. szer. Pawlik Klemens
128. szer. Pawlik Kornilo
129. szer. Pawszukiewicz Jan
130. szer. Pietraszuk Józef
131. szer. Pokrywka Franciszek
132. szer. Powroźnik Piotr
133. szer. Ptaśkiewicz Jan
134. szer. Pyża Władysław
135. szer. Rabczewski Mikołaj
136. szer. Robakiewicz Franciszek
137. st. szer. Rokszyc Marjan
138. szer. Romaniuk Mikołaj
139. szer. Rotman Szymon
140. szer. Rozenblum Lejba
141. szer. Rudzki Aleksander
142. szer. Rutkowski Michał
143. szer. Rybarczuk Franciszek
144. st. szer. Saczewicz Paweł
145. szer. Sagan Marjan
146. szer. Sakowicz Wacław
147. szer. Sidor Paweł
148. st. szer. Skoniecki Wojciech
149. st. szer. Skwierczyński Stanisław
150. szer. Sochal Stanisław
151. szer. Sójka Paweł
152. st. szer. Sokulski Kazimierz
153. kapr. Soluszkiewicz Jakób
154. szer. Strzałkowski Marcin
155. szer. Sójka Michał
156. plut. Sulecki Stanisław
157. szer. Surma Paweł
158. szer. Swora Jakób

- | | |
|------------------------------------|---------------------------------|
| 159. szer. Świerczyński Ryszard | 180. *szer. Właszczyk Michał |
| 160. szer. Sycha Jan | 181. szer. Wawszczak Antoni |
| 161. kapr. Szal Franciszek | 182. szer. Wiejak Józef |
| 162. st. szer. Szafranski Bolesław | 183. szer. Wiernicki Antoni |
| 163. szer. Szafranski Józef | 184. szer. Wiernicki Jan |
| 164. szer. Szczepaniuk Zygmunt | 185. szer. Winograd Nuchym |
| 165. szer. Szema Adam | 186. sierż. Wójcik Władysław |
| 166. szer. Szeweluk Józef | 187. szer. Wojdański Władysław |
| 167. szer. Szewiejski Jan | 188. szer. Wójtowicz Jan |
| 168. szer. Szostak Jan | 189. kapr. Wołocko Wincenty |
| 169. szer. Szostkiewicz Antoni | 190. szer. Włoszczak Maciej |
| 170. st. szer. Szepieluk Jan | 191. szer. Wrzecian Bolesław |
| 171. szer. Szwałek Stanisław | 192. szer. Wąsik Józef |
| 172. szer. Stepień Antoni | 193. szer. Wysokiński Stanisław |
| 173. szer. Teresiński Feliks | 194. kapr. Zieliński Tadeusz |
| 174. szer. Tokarski Walenty | 195. szer. Zieliński Antoni |
| 175. szer. Tomeczek Józef | 196. kapr. Żmudzki Józef |
| 176. kapr. Trzeciak Czesław | 197. szer. Żukowski Jan |
| 177. szer. Tur Mikołaj | 198. szer. Żukowski Bazyli |
| 178. sierż. Tusiński Józef | 199. szer. Zużanski Bronisław |
| 179. szer. Uchański Sebastian | 200. szer. Zaziel Władysław |

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO
„VIRTUTI MILITARI“ V KLASY

- | | |
|--------------------------------------|--------------------------------------|
| 1. choragiew 54-go pułku piechoty | 23. sierż. Niedzielski Leon |
| 2. st. szer. Bachanek Wincenty | 24. plut. Norenberg Stefan |
| 3. por. Białowas Józef | 25. por. Parczyński Józef |
| 4. kapr. Bryk Adam | 26. st. sierż. Patejuk Jan |
| 5. por. Chodacki Marjan | 27. por. Pazderski Władysław |
| 6. szer. Chomicz Marcin | 28. st. sierż. Przedmojski Stanisław |
| 7. st. sierż. Cichoń Józef | 29. sierż. Sadlik Roman |
| 8. st. szer. Czekalski Władysław | 30. kpt. Sienkiewicz Stanisław |
| 9. st. sierż. Dębowski Jerzy | 31. plut. Socha Aleksander |
| 10. plut. Drzewiecki Feliks | 32. st. sierż. Sroka Władysław |
| 11. ppor. Emeryk Eugenjusz | 33. plut. Stefaniuk Paweł |
| 12. por. Galiński Kazimierz | 34. por. Symonowicz Władysław |
| 13. plut. Gonera Franciszek | 35. por. Szostak Bronisław |
| 14. podchor. Kaliciński Mieczysław | 36. ppor. Szymański Zdzisław |
| 15. kapr. Kasprzak Stanisław | 37. por. Tyborowski Marjan |
| 16. plut. Kołodziejczyk Kazimierz | 38. ś. p. sierż. Wójcik Władysław |
| 17. ś. p. plut. Kwiatkowski Wincenty | 39. kpt. Wroczyński Jerzy |
| 18. kpt. Kwieciński Józef | 40. ppor. Wroczyński Zygmunt |
| 19. kapr. Łopaciński Władysław | 41. plut. Wroński Jan |
| 20. pułk. Łuczyński Aleksander-Jerzy | 42. por. Wultański Stanisław |
| 21. sierż. Ługowski Hipolit | 43. kapr. Zubik Wincenty |
| 22. plut. Makowski Stanisław | 44. ppor. Żwirski Stanisław |

Ponadto „krzyżem walecznych” zostało odznaczonych 48 oficerów i 549 szeregowych.

ZDOBYCZ WOJENNA.

Materiał wojenny, który pułk zdobywał szczególnie w pierwszych początkach wojny zużywano przede wszystkim do zaopatrzenia własnych oddziałów. Zwłaszcza dotyczyło to amunicji, materiału uzbrojenia i materiału technicznego. W materiał łączności pułk prawie wyłącznie zaopatruje się u nieprzyjaciela; dopiero nadmiar oddawano do wyższych dowództw. Zdobyto kilka dużych stacyj telefonicznych i kilkaset kilometrów kabla telefonicznego.

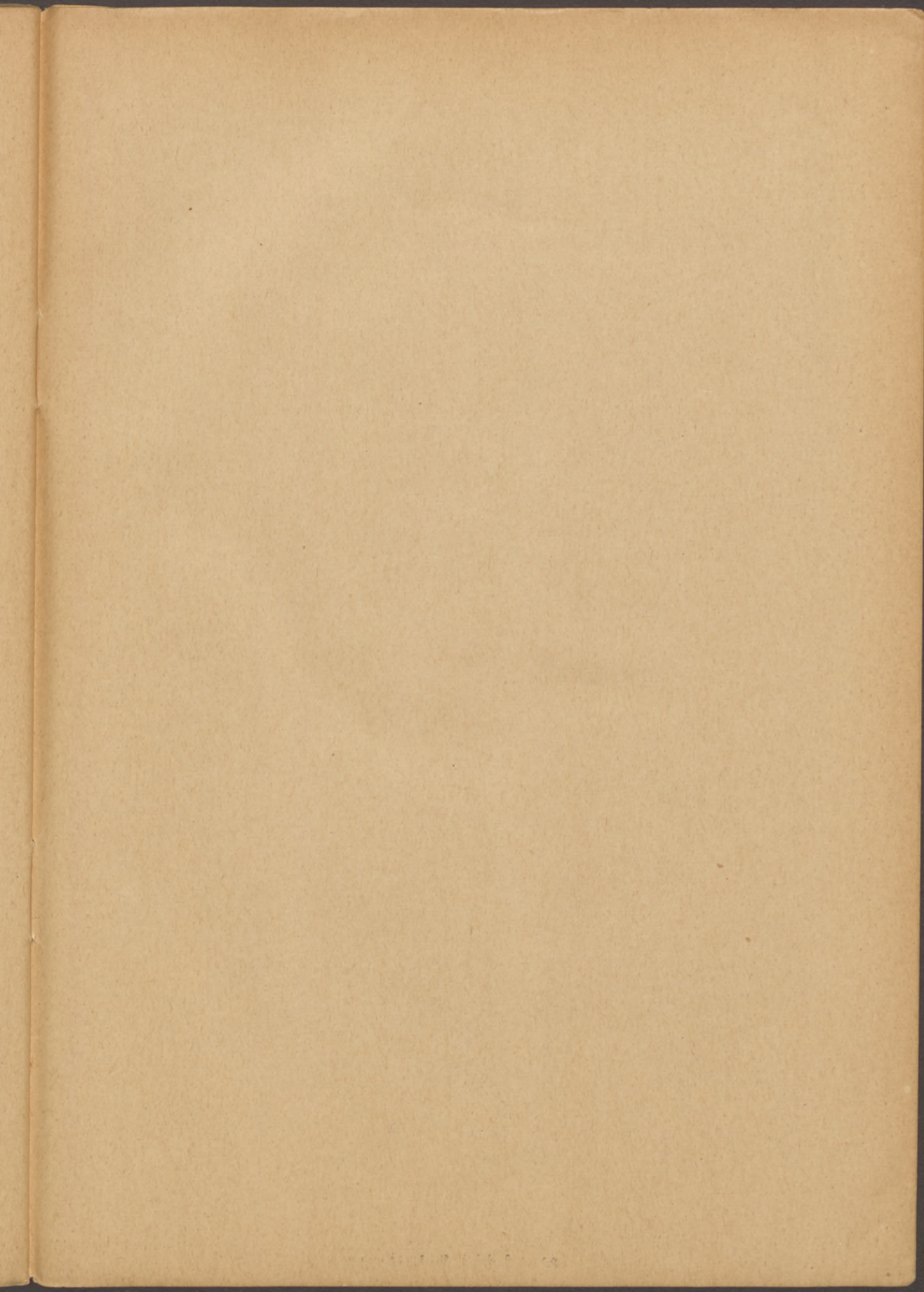
10 dział polowych i ciężkich, przeszło 100 karabinów maszynowych, kilka tysięcy karabinów ręcznych, amunicji karabinowej ponad pół miliona i armatniej znaczną ilość.

Zdobycz w materiale i środkach transportowych wynosiła: kilka lokomotyw, paręset wagonów, 18 statków parowych rzecznych, 7 holowników i 8 łodzi motorowych. Ponadto wzięto kilkadziesiąt wozów i kuchni polowych oraz kilkaset koni.

Jeńców ponad 2 tysiące, w tem kilku wyższych i kilkudziesięciu niższych dowódców i komisarzy sowieckich.

Wreszcie wymienić należy 7 różnych chorągwi i sztandarów, pomiędzy którymi znajdowała się chorągiew 422-go pułku piechoty sowieckiej, nadana przez sowieć moskiewski.

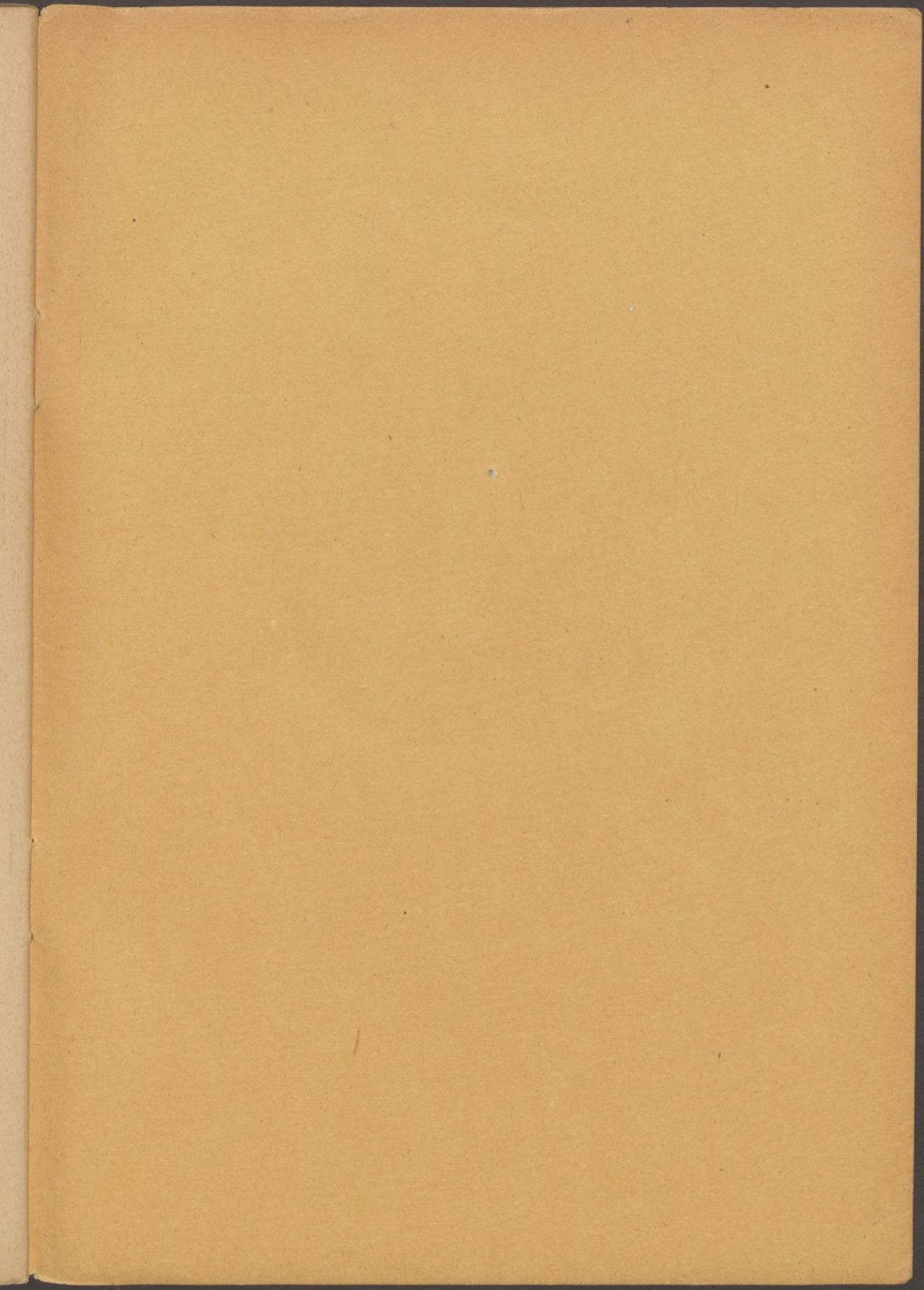




Biblioteka Główna UMK



300022317270



313176

9-

134088

29. XI 60

134088

313176

9-

134088

29.XI.60

134088

